Nr 148. Kraków, 2 Lipca — Piątek. Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go i 16go do ostatniego dnia w miesiącu. Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Administracya „CZASU,“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. Ogłoszenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go Lipca 1880 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. 12	złr. 6	złr. 2·50

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	14 marek	6 marek

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena Czasu za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 1 lipca.

N. fr. Presse w pienistym się od wściekłości artykule, w którym czuć żal za utraconemi tekami, mniema, iż określa położenie oceniając je jednem w złośliwej intencyi zastosowanem słowem do ministerstwa p. Dunajewskiego. Organ rozbitych wiernokonstytucyjnych przepowiada, że nominacya p. Dunajewskiego ministrem finansów da początek „polskiej polityce finansowej.“

My jesteśmy przekonani, że p. Dunajewski nie będzie miał ani prowadził innej polityki finansowej, prócz austryackiej, ale pewni jesteśmy, że ta polityka austryacka, że gospodarka tego Polaka w skarbie austryackim wolną będzie od szwindlu, krachu i habrusa.

Administracya finansowa p. Dunajewskiego będzie przedewszystkiem uczciwą, i to niezawodnie może pójść w niesmak niejednemu a zwłaszcza przyjaciołom politycznym *N. fr. Pressy*. Polska gospodarka [illegible], znamy gospodarki, które wyzyskiwały lub pozwalały wyzyskiwać innych [illegible] państwo. Do tego nowy minister finansów nie poda nigdy ręki i dla tego polityce finansowej z dumą nazwiemy polską, chociażbyśmy mogli ją nazwać po prostu — uczciwą.

SEJM.

Wieczorne posiedzenie d. 28 czerwca.

Lwów 29 czerwca. (Koresp. *Czasu*)

O godzinie 6ej wieczorem rozpoczęto przerwane obrady.

P. Chrzanowski imieniem komisyi budżetowej zdaje sprawę z zamknięcia rachunku funduszów krajowych za rok 1877. Izba uwalnia sprawozdawcę od czytania całego sprawozdania z wyjątkiem ustępu, w którym komisya podnosi przyczyny niedoboru na r. 1877 w kwocie złr. 141,000. Pierwszym powodem był ciągły wzrost chorych, a zatem kosztu leczenia ubogich chorych, a drugim jest nieprawidłowe udzielanie przez Radę szkolną krajową zaliczek zwrotnych funduszom szkolnym okręgowym w zastępstwie tych gmin i powiatów, które [illegible]. W takich zaliczkach wydano w r. 1877 złr. 48,200, a w r. 1878 złr. 103,305. Kwoty te nie były preliminarzem przewidziane, a skoro zaliczek z r. 1878 w tymże roku nie zwrócono, przeto musiał niedobór się podnieść. Trzecim powodem jest zakwestyonowanie rachunków, która od roku 1879 zwiększy niedobór o 80,000 złr.; czwartym wreszcie powodem są uchwalone kredyty dodatkowe, na które pokrycia nie obmyślano. Wysłuchała Izba jeszcze tę część sprawozdania, która tyczyła się zamknięcia rachunków funduszu szkolnego, i wniosek tyczący się tej sprawy, a mianowicie:

„1) Sejm wyraża ubolewanie, iż przekroczono budżet funduszu szkolnego w r. 1877.

2) Wzywa się rząd, aby polecił uporządkowanie rachunków funduszów szkolnych okręgowych“, a wreszcie ostateczny wniosek:

„Udziela się Wydziałowi krajowemu absolutorium z rachunków na rok 1877 funduszu krajowego i funduszów pomocniczych, [illegible]“.

Referent spraw szkolnych radca Namiestnictwa p. Bodakowski zabiera głos jako komisarz rządowy w obronie Rady szkolnej przeciwko zarzutom poczynionym przez komisyę, mianowicie co do nieprawidłowego udzielania zaliczek Radom szkolnym okręgowym. Zaliczki te są konieczne, gdy prestacye gmin i obszarów dworskich nie wpływają regularnie do funduszu szkolnego, [illegible] wydatków. Przewodniczący Rady miejscowej nie ściąga należytości, bo nie chce się kontrybuentom narażać, a [illegible] krajowa udziela, będąc do tego według § 38 ustawy o zakładaniu szkół upoważnioną. Rada asygnuje te zaliczki i uwiadamia o tem Wydział krajowy, który je do swoich ksiąg zapisuje. Rada okręgowa dostaje polecenie, aby zaliczkę zwróciła. Wydział krajowy jako zawiadowca funduszu może przecież upominać się o zwroty, czego dotąd nie czynił. Rada szkolna nie wie nawet, które zaliczki zostały zwrócone, bo to przeprowadza Wydział krajowy, a teraz spotyka ją zarzut, iż przez nią fundusz krajowy na stratę jest narażony. Strat tutaj mieć nie może, gdyż jeśli która gmina nie może uiścić się ze swych zobowiązań, to trzeba w myśl § 36 wspomnianej ustawy przyjść jej w pomoc.

Jeżeli zaś zaliczki udzielone zostały z powodu zakwestyonowania niektórych dochodów, to także zwrot nastąpi, jeżeli słuszność zakwestyonowanych prestacyj zostanie uznaną; jeżeli zaś nie będzie uznaną, to ubytek z tego powstały musi i tak pokryć fundusz krajowy. Aby takie zaliczki długo nie zalegały, porozumiewa się już Rada szkolna z Wydziałem krajowym co do oznaczenia terminu zwrotów. Byłoby pożądanem, aby dochody miejscowych funduszów szkolnych były ściągane przez urzędy podatkowe i w tym względzie toczą się już rokowania z Wydziałem krajowym, bo chodzi tu o to, aby miejscowe Rady usunąć od zarządu funduszów miejscowych. Ponieważ takie zaliczki są zresztą nieuniknione, przeto proponuje, aby w rubryce X preliminarza funduszu szkolnego na r. 1880 i 1881 wstawić odpowiednią kwotę, aby nadal uchronić Radę szkolną od zarzutu nieprawidłowej manipulacyi.

P. **Krukowiecki** ubolewa nad smutnym wynikiem zamknięcia rachunkowego. Przypisuje winę tego po części Wydziałowi krajowemu, po części komisyi, a najwięcej Sejmowi. Przy układaniu preliminarzy szpitalnych nie zwraca się uwagi na ciągły wzrost chorych, wskutek czego niedobór. Przy funduszu szkolnym ubolewania godnem jest przekroczenie preliminarza; wina tu złego sposobu wciągania dodatków na cele szkolne. Cały jednak niedobór, który faktycznie powinienby wynosić 400,000 złr., datuje się od budowy gmachu i uchwalenia nieuzasadnionych wydatków.

P. **Wereszczyński** imieniem Wydziału krajowego odpiera zarzut komisarza rządowego, jakoby Wydział nie upominał się o zwrot zaliczek i przytacza dwie liczby exhibitów, w których Wydział się o to upominał.

Komisarz rządowy wyjaśnia, że oprócz tych dwóch wypadków nie wie o żadnym innym.

P. **Wereszczyński** oświadcza, że Wydział upomina się zawsze u Starostw.

X. **Buchwald** zapytuje, co stało się z jego rezolucyą uchwaloną na ostatniej sesyi sejmowej co do ściągania tych dodatków przez urzędy podatkowe. Gdyby to wprowadzono, wtedy Rada szkolna nie znalazłaby się w tem przykrem położeniu, iż musiała używać funduszów na inne cele, przeznaczonych na pokrywanie chwilowo potrzeb funduszów okręgowych w zastępstwie gmin i powiatów, które zobowiązań swych nie wypełniają.

Sprawozdawca p. **Chrzanowski** odpowiada na uwagi komisarza rządowego. Rada szkolna powinna była w preliminarzach budżetowych żądać kredytów na zaliczki dla funduszów okręgowych, a zarazem przeprowadzać ich zwroty jako dochody funduszu szkolnego, nie zaś używać funduszów przeznaczonych na zasiłki dla budynków szkolnych, na inne cele. Gdyby rada szkolna na ten cel jakie kwoty preliminowała, to przy tej sposobności możeby obmyślano jakie sposoby do zapobieżenia temu niedostatkowi. Drugi wniosek motywuje komisya tem, iż rady okręgowe nie przedkładają zamknięć rachunków, a w skutek tego nie wiemy w jakim stanie są fundusze okręgowe. Na uwagi p. Krukowieckiego odpowiada sprawozdawca, iż jego zarzut robienia nieuzasadnionych wydatków tyczy się raczej jego wniosku.

P. **Krukowiecki** wnosi aby do pierwszego ustępu wniosku komisyi dodać iż sejm wyraża życzenie, aby rada szkolna ściśle trzymała się preliminarzy.

P. **Wolański** broni rady szkolnej i winę przekroczenia budżetu, która zresztą za r. 1879 nie jest tak wielką, składa na wadliwą ustawę. Uważając „wyrażenie ubolewania“ za wyraz zanadto ostry wnosi aby w pierwszym ustępie zamiast słów przez komisyę proponowanych postawić słowa „sejm wyraża życzenie i t. d.

Sprawozdawca sprzeciwia się obu wnioskom. Wniosek p. Wolańskiego byłby stosownem przy preliminarzu a nie przy zamknięciu rachunków. Wniosek zaś p. Krukowieckiego osłabiłby wyrażone w wniosku komisyi ubolewanie.

P. **Komisarz rządowy** uważa, że w sprawozdaniu jest mowa o rubryce XIV a nie o r. I, zkąd brane były fundusze.

Sprawozdawca zwraca uwagę komisarza rząd., że zarzuty komisyi tyczą się formalnych usterek, mianowicie przenoszenia wydatków jednej rubryki na drugą, nie zaś merytorycznych.

Przy głosowaniu oba postawione wnioski odrzucono, przyjęto wnioski komisyi, jak niemniej i końcowy wniosek co do udzielenia absolutoryum.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów krajowych za rok 1876.

Na wniosek p. Henryka hr. Wodzickiego odczytuje sprawozdawca komisyi p. Goldmann uwagi komisyi o zamknięciu rachunków funduszu szkolnego, kończy zaś wnioskiem udzielenia Wydziałowi krajowemu absolutorjum.

W ogólnej rozprawie zabiera głos pan **Zyblikiewicz**.

Rezultat gospodarki krajowej z lat 1877 i 1878 jest bardzo smutny, oba lata wykazują niedobory, które wraz z niedoborami lat 1879 i 1880 tworzą kwotę jednego miliona. Niedobory te powstają z przekraczania budżetu, a najbardziej z tego, że niema żadnego systemu w gospodarce krajowej, żadnej równowagi między wydatkami na poszczególne jej gałęzie. Mianowicie tyczy się to wydatków na cele dobroczynne, które wynoszą 900000 złr. z ogólnej sumy dochodów 2,300,000 złr.; od tego systemu koniecznie nam odstąpić należy. Na rzeczy konieczne, jak melioracye, regulacye rzek, podniesienie przemysłu choć co uchwalono nie wydano, a na cele dobroczynne wszystkie przyzwolone kwoty są przekroczone. Szczególniej przy szpitalach kolosalne są przekroczenia. w wydatkach na szpital lwowski przekroczono preliminarz o 13,300 złr. na zakład kulparkowski o 36000 złr. przy innych to samo. Na takie nieprodukcyjne cele nie powinno się tyle wydawać Mowca wniosków nie stawia, zapowiada tylko, iż przy układaniu budżetu będzie to podnosił.

Przekroczenia wydatków w tych rubrykach są nieusprawiedliwione N. p. co do Kulparkowa, powstało ono wskutek większej ilości dni leczenia a znów z tego wynikło, że zakład utrzymuje chorych po wyzdrowieniu jeszcze, czasem dwa lub trzy miesiące. W zakładzie pracują najęci robotnicy, a przecież możnaby lżejsze roboty powierzyć obłąkanym spokojniejszym. Szczególniej nie usprawiedliwionem jest utrzymywanie chorych obłąkanych w Przemyślu i Żółkwi. Przy zakładach tych przekroczono budżet o 12000 złr. Nikt nie może nas zmusić, żebyśmy trzymali obłąkanych nieuleczalnych a spokojnych nawet wtedy jeżeli miejsca nie ma, a jednak czynimy to i w Przemyślu jest już 80 takich chorych. Nie wiem doprawdy już jakich bodźców potrzebaby dla Wydziału kr. aby go spowodować żeby się trzymał poleceń sejmu. Tu przypomina mowca jak ostro naganiła Izba Wydz. kr. założenie, i utrzymanie filii dla obłąkanych w Żółkwi i Przemyślu. Pomimo to Wydział kraj. rozszerza je i nie dawno rozszerzył przemyską filię z 30 na 80 łóżek. Jest to — nie wiem, czy marszałek na taki wyraz pozwoli — nadużycie, jakiego się Wydział dopuszcza. Po co uchwalać budżety, jeżeli ich się Wydział nie trzyma.

Zwraca się mowca jeszcze do funduszu szkolnego. Tutaj także jasne wyniki. Przekroczenia budżetu tutaj jeszcze mniej usprawiedliwione niż przy szpitalach. Rada szkolna powinna przy organizacyi szkół zrobić sobie preliminarz, inaczej bowiem nigdy nie będzie wiedziała, ile jej płacić wypadnie, zwłaszcza, że gmina dość niespodziewanie dowiaduje się o mającej wkrótce nastąpić organizacyi. Najmniej uzasadnione są wydatki na budynki szkolne na które bardzo wiele preliminować musimy i które gminy rujnują. Czyż nie możnaby drewniane budynki szkolne budować, któreby mniej kosztowały; zwracając się jeszcze raz do organizacyi szkół, mowca wytyka Radzie szkol. że reorganizuje tylko istniejące szkoły t. j. że temu samemu nauczycielowi daje dwa razy większą pensyę i każe gminie murować budynek. Lepiej będzie zostawić szkoły niezorganizowane, a tworzyć nowe.

P. **Hoszard** imieniem Wydziału kr. odpiera zarzuty p. Zyblikiewicza. Wydatki na cele humanitarne nie wynoszą 900000 złr. lecz 847,000 złr. podczas gdy ogólny dochód wynosi przeszło złr. 3,000,000 więc wynoszą one tylko 28% wszystkich. Wydatki na cele sanitarne także są produkcyjne. Przetrzymywanie uzdrowionych obłąkanych w Kulparkowie nie kosztuje, bo dzieje się na koszt gminy, która uzdrowionego nie odbierze. Obłąkani bywają w zakładzie zatrudniani; według ostatniego raportu pracowało ich teraz przeszło 30. Zarzut rozszerzania filij niesłuszny; robi się to z braku miejsca a usuwanie chorych nieuleczalnych choćby spokojnych z zakładu jest niebezpieczne. Budżety nie bywają przekraczane wskutek oszczędności w zarządzie w roku 1879, oszczędzono 65200 złr.

Komisarz rządowy **Bodakowski** zaznacza, że p. Zyblikiewicz chce chyba powstrzymać ustawę, która wyraźnie określa, gdzie mają być szkoły, organizowane. Przy organizacyi nie miano na myśli tylko podwyższenia płac nauczycieli, uważano i na inne okoliczności. Przedewszystkiem organizowano te szkoły, które więcej były wyposażone. Uważano na to, by nauczyciele byli kwalifikowani ale trzeba ich było lepiej wynagrodzić. Co się tyczy kosztownych budynków, to być może, że były pojedyncze tego wypadki, lecz nie zwiedzą Rady szkolnej Rada gdzie mogła tam wpływała ażeby nie budowano kosztownie jednakże nie można było przymusu jakiegoś tu wywierać, chyba tam gdzie Rada udzielała zaliczek, a w takich razach zawsze to czyniła.

Marszałek zwraca uwagę, że sprawy podnoszone tu przy ogólnych rozprawach nad zamknięciem rachunków będą jeszcze raz rozbierane przy specyalnych gałęziach gospodarstwa krajowego, wzywa więc mowców, aby nie rozszerzali się zbytnie ze swojemi uwagami.

P. **Zyblikiewicz** powołuje niektóre daty podane przez p. Hoszarda. Mówił on o dochodzie z dodatków, który wynosi 2,300,000 złr. nie o całym funduszu krajowym. Co do raportu o pracy obłąkanych, to przekonał się mowca, że żaden nic nie robi. P. Hoszard był przeciwny zaprowadzeniu filij bez wiedzy sejmu; czy rozszerzenie przemyskiej filii stało się za jego wiedzą? Panu komisarzowi odpowiada, że nie jest przeciwny organizacyi szkół, chce je tylko ograniczyć do możności a przedewszystkiem chodzi o to aby niebudować tak kosztownych budynków, tam gdzie Rada szkolna wpływać może. Wreszcie wytyka mowca jeszcze brak zamknięć rachunkowych z funduszów okręgowych.

Radca **Bodakowski**. Co do ostatniego zarzutu zwraca uwagę p. Zyblikiewicza, iż w Radach okręgowych szkolnych zasiadają delegaci Rad powiatowych, którzy mają prawo wejrzenia w gospodarkę Rady szkolnej.

P. **Krukowiecki** zgadza się z p. Zyblikiewiczem co do przekroczeń w funduszach szkolnych broni, jednak Wydziału kr. pod względem gospodarki szpitalnej, w której widzi dążenie do oszczędności; utrzymywanie chorych w Przemyślu i Żółkwi jest korzystniejsze bo taniej kosztuje niż we Lwowie. Nieuleczalnych a spokojnych można bezpiecznie rozpuścić, nie grozi to niczem i trzebaby to nawet uczynić.

Sprawozdawca zwraca się przeciw p. Zyblikiewiczowi prostuje jego twierdzenie jakoby wszystkie wydatki na cele humanitarne szły z dodatków. Sprawa o 80 chorych w Przemyślu była już w roku 1877 rozbierana i sejm przyjął to do wiadomości nowego rozszerzenia nie było. Prostuje wreszcie niektóre uwagi p. Krukowieckiego.

Przy głosowaniu przyjęty wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Smarzewski zdaje sprawę o preliminarzu funduszu szkolnego na r. 1880 r.

Komisya budżetowa wnosi następujący preliminarz tego funduszu.

Wydatki.	Zwyczajne złr.	Nadzwyczajne złr.
Zasiłki dla funduszów szkolnych okręgowych	232.476	—
Substytucye	40.000	—
Zasiłki czasowe dla szkół utrzymywanych przez korporacye	—	8.470
Adjuta	5.000	—
Renumeracye zmienne i zapomogi	20.000	—
Renumeracye za naukę robót ręcznych	2.000	—
Podatki i daniny	5	—
Koszta podróży i dyety nauczycieli	500	—
Dodatek pięcioletnie dla nauczycieli etatowych	16.000	—
Dodatki do funduszu emerytalnego	12.800	—
Emerytura dla nauczycieli, którzy stracą posadę w skutek reorganizacyi	—	5.000
Dary z łaski	4.000	—
Potrzeby szkolne ogólnej natury	2.500	—
Rozmaite wydatki	6.800	—
Na budynki szkolne gminom	—	—
Ogół wydatków	342.081	8.470
Razem	350.551	

Dochody.	Zwyczajne złr.	Nadzwyczajne złr.
Odsetki od kapitałów	16.089	—
Dochody z dóbr, realności i innych praw	10	—
Dodatki	530	—
Zysk ze sprzedaży książek szkolnych	2.835	—
Zapisy i darowizny	—	—
Taksy od składków	8 500	—
Rozmaite dochody	2.015	30 000
Dodatek z c. k. skarbu państwa	54 943	—
Zwroty zaliczek, gminom na budynki szkolne udzielonych	—	20 000
Ogół dochodów	84 922	50 000
Niedobór	215.629 złr.	

W rozprawie ogólnej zabiera głos p. Rey, krytykuje w dłuższem przemówieniu teraźniejszy ustrój naszych szkół ludowych, które za dużo uczą dzieci wiejskie, przeto zniechęcają lud do szkoły, jak to dowodzi sprawozdanie rady szkolnej gdzie rezultaty w czytaniu i pisaniu są ujemne. Buduje się budynki drogie, co przyczynia się do zubożenia ludu. Jednakże najważniejszem złem jest fałszywy system nauczania narzucony nam z góry jako niby postępowy. Już rada szkolna przyznaje

---

Część literacko-artystyczna.

Dwa akordy.

Powiodło nam się z albumu panienki wykraść wierszyk sędziwego poety, znanego czciciela panienek. Ostatni przedstawiciel romantyzmu wileńskiego sypie kwiaty tak świeże że nas przenosi w ów świat romantyzmu, w którym królowały Marylki, Ewunie... Lecz na tych kwiatach błyszczą jak perłowe krople rosy, wspomnienia dawnych towarzyszów, a Odyniec jak mickiewiczowski Farys wywołuje wśród pustyni i spieki pozytywnych czasów postacie swych braci Farysów.

Wierszyk ten ulotny ma woń wileńską, pospieszamy więc nim się podzielić z naszymi czytelniczkami:

Do moich Przyjaciółeczek!

Jak was nie kochać? kiedy wy takie!
Wy tylko jedne zawsze jednakie,
Jakeście były przed laty:
Gdy i mnie wiosny świtała chwila,
I gdym bujając skrzydłem motyla
Witał was wszystkie — jak kwiaty.

Lecz wtedy przy mnie, jak rój motyli,
I towarzysze podobniż byli,
Młodzi, serdeczni, weseli:
Co tylko w pieśniach, tylko w piękności,
Cel swych uwielbień, przedmiot miłości
I urok życia widzieli.

O! i nie było to czcze widzenie,
Gdy czas, świat, życie i doświadczenie,
Prawdę nam jego stwierdziły.
Czy najburzliwiej, czy najboleśniej
Los kim z nas miotał: — z was on i z pieśni
Czerpał pociechę i siły.

Kochając, znosił co Bóg przeznaczał,
Wierząc, nie szemrał, ani rozpaczał
Nad twardszej doli koleją.
Pieśń go krzepiła w trudach i znoju,
A z tych, co dzisiaj śpią już w pokoju,
Każdy z nich umarł z nadzieją.

Ale kto został, a płacząc po nich,
Chciałby dziś szukać podobnych do nich,
By przy nich żal swój uśmierzył:
Biada mu, biada! bo wnet obaczy,
Jak wkoło niego wszystko inaczej,
Jak on snać wiek swój już przeżył.

Młodzi się śmieją z uniesień serca,
Wiarę przesądem zowie bluźnierca,
Głos pieśni stłumił brzęk złota.
Kto po staremu czuje, a przecie
Radby współczucie znaleść na świecie,
Ten dziś w nim istny sierota.

Wy tylko jedne, serca niewieście!
Czemeście były, zawsze jesteście,
Kwiatami życia ogrodu.
Toć gdy i dla was stygną młodzieńcy,
Ja stary kocham Was coraz więcej,
Więcej, niż może za młodu.

1880. *A. E. Odyniec.*

W inną strunę uderza piewca dumek ukraińskich. Choć odmiennego nastroju dwa te akordy, miło nam zestawić razem imiona dwóch poetów, ostatnich ze świetnej plejady.

Kiedy Odyniec rzewnie spogląda w przeszłość, Bohdan wita mistrza obecnej chwili, jako zwiastuna lepszej przyszłości.

Bohdan Zaleski do Jana Matejki.

Villepreux (Seine et Oise) d. 26 czerwca 1880 r.

Ukochany Mistrzu Janie!

Nieodwidziłem was w Paryżu, bo myślałem, że gościcie wciąż w Londynie. Dowiaduję się oto od winowajcy Kossiłowskiego, że ujechałeś już Panie do swojej pracowni w Krakowie. Szczęść Boże! na okwity plon.

Za chybioną rewizytę, posyłam lichy poetycki upominek. W późnej starości niełacno mi już dosiąść mojego Pegaza — ale zachowaj wierszyk, choćby na pamiątkę po dalekim emigrancie polskim. Z tem wszystkiem możnaby go i ogłosić w *Czasie* — byle miejscowy jaki literat raczył dopilnować starannie korekty w druku.

Wierzaj dostojny Mistrzu, że Cię wielbię i kocham sercem rodackiem.

Józef Bohdan Zaleski.

Pani Janowej załączam powinne ukłony, choć wiem, że bawi kędyś u wód niemieckich. Błogosławię dziatwę waszą.

J. B. Z.

Mistrzowi Janowi Matejce.

Ja Cię wielbię Mistrzu Janie!
Boś Ty siłacz, mąż śród ludu,
Z pędzlem jakby z różczką cudu,
Wieszczysz w Polsce zmartwychwstanie.

Ja Cię wielbię — boś wspaniały —
Mocarz, mocarz z Bożej łaski!
W siedm barw tęczy, w zorz oblaski,
Zdobisz nam pomniki chwały.

Dziecię wspólnej Rodzicielki
Gdzie Ty zaznać mogłeś bracie,
Starosławnych lat postacie?
Skąd się wziąłeś taki wielki?

Miłość w Panu czyni cuda;
Miłość — natchnień och! bezedną.
Tyś ukochał Polskę biedną,
Całą piersią wielkoluda.

W chlubie bratniej serce mięknie:
Matka z łez mi jeno znana
Patrzy z płócien Mistrza Jana —
W przebóstwieniu młodo-pięknie.

Swojska szlachta w dawnej pysze
Bohaterska, gwarna, butna,
Odzwierciedla się tam z płótna,
Pełnią życia zda się dysze.

Sejmy — zbory — słynne boje...
Ja Cię kocham Mistrzu Janie
Za to Matki ukochanie
I synowskie hołdy Twoje.

Niedość Mistrzu. Poczet długi
Mężów — dawno pożegnany
Króle, wodze i kapłany —
Cisną się do Twej stalugi.

Prawowiernyś Mistrzu młody!
Skarga — Kanty Jan — łaskawi —
To i Bóg coś dla nich sprawi...
Ujrzysz bodaj święte Gody!

Ale trwaj niezłomny w Wierze!...
W złotodajnej ryj się rudzie!
Stwarzaj! maluj cud po cudzie!
Arcydzieła — to pacierze.

Płużym w czasie och! boleśnie...
I ty płuż — boś wybran z wielu,
Módl się! mistrzuj tam z Wawelu!...
Jak Bóg żywy Polska wskrześnie!

Villepreux d. 22 czerwca 1880 r.

Józef Bohdan Zaleski.

że więcej praktycznej nauki trzeba podawać ludowi i dlatego też mowca wyraża nadzieję, że rada szkolna wspólnie z Wydziałem krajowym zechcą się zająć prawdziwą reorganizacyą naszych szkół, a nie taką, która redukuje się do podwejenia płacy nauczyciela i budowania kosztownego budynku.

Wobec widocznego znużenia całej Izby zamknął marszałek posiedzenie o godzinie 9 min. 35 wieczór. Następne posiedzenie we środę 30 czerwca o 10 godzinie rano. Na porządku dziennym pierwsze czytania wniosków p. Jaworskiego, Józefa Tyszkowskiego, Golejewskiego i przedłożenia rządowego z ustawą o rybołostwie. Dalszy ciąg rozpraw o preliminarzu szkolnym i sprawozdanie komisyi administracyjnej o zniesienia propinacyi we Lwowie.

11-te Posiedzenie Sejmowe.

Lwów 30 czerwca. (Koresp. *Czasu*).

Marszałek zagaja posiedzenie o godzinie 10ej min. 35 i oznajmia, że protokół z 10 posiedzenia przyjęty bez zarzutu.

Udzielono urlopów pp. Szumańczowskiemu 4 dni, Janowi Stadnickiemu 5 dni i Kamińskiemu 8 dni.

Sekretarz Jasiński odczytuje spis petycyj wniesionych po dzień 30 czerwca, z których wymieniamy następne: Towarzystwo gospodarskie galicyjskie o stały roczny zasiłek na cele tegoż Towarzystwa, Towarzystwo rolnicze krakowskie prosi jak wyżej; gmina miasta Gorlic w sprawie reformy szkół średnich, Wydział powiatowy w Podhajcach o przeniesienie siedziby Izby handlowo-przemysłowej z Brodów do Tarnopola, Wydział powiatowy Czortków w sprawie reformy wyrabiania i sprzedaży soli kuchennej, Wydział powiatowy w Gorlicach w sprawie uregulowania taryf podatku gruntowego, Towarzystwo politechniczne o udzielenie głosu wirylnego rektorowi lwowskiej politechniki.

Przedłożenie rządowe z projektem ustawy o rybołowstwie przekazano komisyi kultury krajowej.

Z porządku następujące sprawozdanie Wydziału kr. o wyłączeniu gminy Podwołoczyska w celu utworzenia osobnej gminy, odesłano do komisyi administracyjnej.

Wniosek p. Apol. Jaworskiego w sprawie dróg dojazdowych, po krótkiem przemówieniu ze strony wnioskodawcy przekazano komisyi drogowej.

Z kolei uzasadnia p. Sawczyński swój wniosek o utworzenie stałych posad katechetów przy seminaryach nauczycielskich. Tylko seminarya we Lwowie i Krakowie mają osobnych katechetów, w innych pełnią te funkcye duchowni gdzieindziej zajęci, którzy zbyt są zajęci, aby naukę religii mogli udzielać bez ujmy dla wykształcenia religijnego przyszłych nauczycieli ludowych. Katecheci seminaryów lwowskiego i krakowskiego są pokrzywdzeni, mają bowiem do czynienia w seminaryach żeńskiem i męskiem, tak, iż często mają do czynienia 30 godzin tygodniowo, muszą mieć więc pomocników przynajmniej dla nauki niedzielnej, co także na swoje niedogodności. Najbardziej zaś pokrzywdzeni są ci katecheci, przez to, iż pod względem stanowiska i płacy postawieni są na równi z nauczycielami ludowymi a nie seminaryjnymi, którzy ostatni także jeszcze nie mają takich studyów. Powinni być zrównani z katechetami szkół średnich tak pod względem płac jak i godzin tygodniowej pracy, zwłaszcza, że mając kształcić przyszłych nauczycieli ludowych, daleko trudniejsze mają zadanie, niż katecheci szkół średnich. Udzielanie nauki religii trudniejszem jest niż innych przedmiotów. Przy innych może nauczyciel, kiedy już jest znużony, trochę się neglilżować, przy religii tego nie może, aby jakim niestósownem słowem lub złym przykładem nie obelżyć świętości przedmiotu. W skutek takiego natężenia katecheta żaden długo utrzymać się nie może pod zagrożeniem utraty zdrowia. Uczniowie sami nauczą się nie cenić jak należy nauki religii, skoro wiedzą, że katecheta nie jest zarówno postawiony z nauczycielem świeckim, jak to teraz się dzieje we Lwowie i Krakowie. Rada szkolna poruszała tę sprawę, ale ministeryum odwoływało się zawsze na istniejącą ustawę lub brak funduszów, ustawę trzeba więc zmienić, a wydatek ten nie wypróżni przecież skarbu państwa.

Wniosek ten przekazano komisyi edukacyjnej. Następuje dalszy ciąg rozprawy nad preliminarzem funduszu szkolnego na rok 1880.

Z kolei zabiera głos p. Hausner. Występuje przedewszystkiem przeciw przedwczorajszemu przemówieniu p. Reja, które uważa jako zapowiedź jakiegoś zwrotu w opinii co do potrzeby oświaty ludowej, mianowicie zaś przeciw tegoż poglądom co do planu nauk. Ani chemii, ani geometryi tam nie uczą, lecz wspominają o nich przy czytaniu czytanek, aby dzieci jakiegoś o nich wyobrażenia nabrały. Że teraz lepiej uczą, dowodzą wykazy, iż na 100 powołanych do wojska 9 teraz umie czytać, podczas gdy r. 1863 takich było 3ch. Jednak bardzo wiele jeszcze jest tu do zrobienia i nie można rząd w pracy na tem polu zatrzymywać. Przemówienia Reja i Zyblikiewicza przy zamknięciu rachunków funduszów krajowych dowodzą, że i to są prądy wiejące w całej Europie i pchające do odwrotu w dziedzinie oświaty ludowej, aby osłabić dotychczasową dwudziestoletnią działalność.

Powołują się tu to na stan finansów, to znowu na upadek religii i moralności, a nawet królobójstwa obecnych czasów kładziono na karb szkół dzisiejszych. Nić tych prądów spoczywa w dłoni męża stanu z nad Sprei, który cofnął już ludzkość wstecz pod względem międzynarodowym, a chce ją jeszcze cofnąć pod względem oświaty i wolności. Wszyscy w tym kierunku choć bezwiednie pracują tu von der Röcken i Lichtenstein, p. Rej i Zyblikiewicz. Przed kilkunastu laty przyklaskiwano słowom naszego dzisiejszego ministra Ziemiałkowskiego, kiedy wołał o szkoły, zwycięstwo ówczesne armii pruskiej przypisywano wykształceniu jej ludzi; dziś dowiadujemy się ze ust p. Zyblikiewicza, że szkoły lud rujnują a od p. Reja, że szkoły go demoralizują. Zapał ówczesny nie był modą, aby go dziś zarzucić, modnem nazywa mowca przemówienie p. Reja, który chce aby lud był więcej moralnym i religijnym. Żądanie to jest słuszne, niechaj jednak będzie skierowane nie do ludu lecz do wszystkich, niechaj wyżsi dają przykład ze siebie, niech uczą źródła złego, jak karczmy, a wtedy przekonamy się, czy demoralizacya idzie ze szkół. Powodu emigracyi dzisiejszej szukać w szkołach, na to trzeba uprzedzenia. P. Rej zaszczepia u nas poglądy ks. Lichtensteina, które co do Styryi mogły być uzasadnione, lecz u nas, gdzie duchowieństwo ma wielkie u ludu wpływy, jest bezpodstawne, jak wogóle zarzuty przeciw dzisiejszym szkołom z przyczyn religijno-moralnych. Inaczej rzecz ma się z tem pod względem ekonomicznym i finansowym. W tym względzie zgrzeszyliśmy nieraz zbytniem zapałem i zamiast dobrodziejstwa stworzono ciężary, które niektórych odstręczały i zniechęcały, szczególnie co do kosztownych budynków. To jednakże nie jest powodem, aby popaść w drugi ekstrem i burzyć to co już zbudowano. Liczmy się z każdym groszem na to wydanym, ale nie wykreślajmy nic z tego, co na ten cel potrzebne. Tu z dat statystycznych wykazuje mowca iż w Austryi tylko Bukowina i Gorycya łoży mniej na szkoły niż Galicya. Galicya wydaje na szkoły ludowe i średnie wszystkiego razem 2,800,000 a na wojsko 13 milionów więc 5 razy tyle, za wydatkami na wojsko głosujemy jednak zawsze. Krajowy budżet wskutek ustawy kwaterunkowej obciążony jest kwotą 80,000. Dalej krytykuje mowca wszystkie kreślenia komisyi budżetowej, szczególniej zaś wykreślenie pozycyi na budynki szkolne, przez co zwala większe ciężary na gminy. Mowca nie chce żadnych wniosków stawiać, bo wie, że upadną, chce tylko zaznaczyć swoje stanowisko a kończy wezwaniem do Izby, żeby uchwalając jakie zapomogi z litości, pamiętała o tem, że obniżyła tak znacznie budżet szkolny.

P. Męciński nie przemawia jako pedagog, nie wchodzi w teorye, ale opiera się tylko na praktyce codziennego życia. Reprezentuje mowca powiat pilznieński, pod względem szkolnictwa najniżej stojący. Od początku istnienia rady szkolnej nie przybyła ani jedna szkoła a i istniejące upadają. Przyczynę złego widzi mowca w nadzorach szkolnych, nie spotkał on się nigdy z inspektorem okręgowym, który ma być bardzo zajęty. Na to skarżą się i mieszkańcy, tem przecież nie występują przeciw oświacie. Również wadliwym jest podział na okręgi, w których połączono powiaty nie mające ze sobą żadnych stosunków i wskutek tego niektóre powiaty przez rady okręgowe są po macoszemu traktowane, a co więcej, że powiat dający pieniądze na cele szkolne nie ma z nich rachunków. Prócz tego rady okręgowe mają zbyt dużo pisaniny z ujmą dla prac szkolnych. Lepiej by było mniej pisać a więcej dozorować szkoły. Zresztą w myśl ustawy rząd obowiązany jest dostarczać radom sił biurowych czego nie czyni, w czem daje rząd przykład omijania ustawy. Ustawa szkolna zanadto wiele nakłada obowiązków na gminy pod względem stawiania budynków, co jest bardzo uciążliwe dla rodziców, których zmusza do posyłania dzieci często w gospodarstwie potrzebnych do szkoły, a wreszcie dla nauczycieli, którzy oprócz nauki codziennej i niedzielnej trzynaście rozmaitych książek i wykazów muszą prowadzić! Mowca zastrzega się znowu przeciw zarzutowi jakoby sprzyjał prądom przeciwnym oświacie.

Mowca wytyka iż jest w kraju 223 szkół nieczynnych t. j. takich w których, niema nauczycieli, co mowcy dziwnem się wydaje.

Występuje mowca przeciw p. Hausnerowi, co do tegoż wywodów o prądach nieprzyjaznych oświacie. Jeżeli przyklaskiwano p. Ziemiałkowskiemu, to dla tego, że klaskający myśleli o dobrych tylko szkołach, a p. Rej mówił właśnie, że chce szkół dobrych, że chce reformy w szkolnictwie, a to nie jest jeszcze występowaniem przeciwko oświacie. Dziwi się wreszcie mowca, jak p. Zyblikiewicza, który jako prezydent miasta Krakowa tyle dla szkół zrobił, mógł spotkać zarzut, że on jest przeciwnym oświacie.

P. Szujski wyraża zdziwienie, iż tym posłom, którzy w interesie oświaty ludowej chcą poprawy szkół zarzucają wstecznictwo; wszakże oni są w swoich powiatach, gdzie widzą wszystkie wady dzisiejszego ustroju, mogą prędzej o tem mówić niż p. Hausner, który zajęty ogólnemi sprawami, przebywa większą część roku w Wiedniu, nie może widzieć wszystkich tych usterek i dla tego zdaje mu się, że system dzisiejszy szkolnictwa ludowego uważa za najlepszy i żadnej zmiany nie potrzebujący. Smutny był dawniejszy stan szkół naszych i uzasadniona nadzieja, że w zakresie autonomicznym będziemy mogli nad polepszeniem ich pracować. Nadzieja ta zawiodła. Radzie państwa pozostawiono oznaczanie zasad nauczania i planu nauk i ta zrobiła go takim, że on wprowadzony do szkół naszych stał się naszą klęską. To co nam zostawiono do działania nie może złego stanu poprawić. Wskutku związania nas zasadami z góry narzuconemi, musieliśmy w dalszem następstwie i wszystkie inne wnioski i rozporządzenia przyjmować. Nie dla tamowania oświaty, ale dla względów praktycznych, chcieliśmy czas obowiązkowej nauki ograniczyć, ale i tego nie dozwolono. Program nauk także dla ludu nie jest odpowiedni ponieważ zamieszczono na pierwszem miejscu nauki mniej rolnikowi potrzebne, usuwając inne na drugie miejsce; szkoła ludowa nie powinna być przygotowawczą do szkół wyższych, ale powinna tworzyć całość zamkniętą w sobie. Omijając to spowodowano, iż uczniowie nabywają jakichś niepotrzebnych aspiracyj i zniechęcają się do swego stanu. Byłoby się nie jedno w tym programie zmieniło, lecz nam tego niedozwolono. Ustaw dzisiejszych bronić nie potrzebujemy, nie są one przez nas tworzone, a występowanie przeciw nim nie jest wstecznością. Powinniśmy dążyć do tego, aby je zmienić. Byłoby to rzeczą Wydziału krajowego, sz. Rada bowiem szkolna przeciążona rozmaitemi sprawami, nie może tego zrobić. Dla tego też mowca wnosi rezolucyę do Wydziału krajowego, aby zbadał tę sprawę i na następnej sesyi wniósł przedłożenie, w jakim kierunku te ustawy winny być zmienione.

P. Wojciech Dzieduszycki: Jesteśmy w położeniu zrujnowanego, gospodarza, który pragnie wyjść z trudnego położenia. Oprócz indemnizacyj mamy jeszcze wiele innych ciężarów, dla tego też powinniśmy przedewszystkiem unikać wydatków, które nie są w tej chwili niezbędne. W skutek tego mowca będzie głosował za wnioskami komisyi. Mowca zgadza się z p. Szujskim, co do niestosownego programu szkół dzisiejszych podnosi myśl, czy nie byłoby odpowiedniem przy obmyślaniu reformy szkolnictwa ludowego uwzględniać szkoły urządzone na sposób dzisiejszej szkoły parobków w Dublanach, z której, jak on przekonał się u siebie, wychodzą bardzo zdolni pracownicy gospodarscy, którzy nieprzestając być włościanami, bardzo korzystnie wpływają na innych. Byłoby to jednak połączone z większym kosztem, a zatem dziś nie możliwe. Słusznie opisał nam p. Szujski stan nieszczęśliwy dawniejszych szkół, był on rzeczywiście takim, a nie tak patryarchalny jak jeden z mowców przedstawiał, że wtedy wszyscy czytali w kościele z książeczek. Być może że oni z pamięci się modlili.

Gorszy był stan szkół na Rusi, gdzie przy dzwonnicy od djaka dzieci uczyły się czytać w starosłowiańskim języku z książek liturgicznych, gdzie oprócz tego uczono ich rzeczy, na któreby my się jako Polacy i katolicy nigdy zgodzić nie mogli. Jako Polacy nie możemy sobie życzyć, aby znowu uczono jeszcze podziału ludności na trzy grupy całkiem sobie obce, jako katolicy nie możemy sobie życzyć, aby dzieci uczono, jak wielka jest różnica między katolicyzmem a unią. Mowca nie jest zdania, iż szkoły są rzeczywiście tak złe. Programy robią komiczne wrażenie szumnemi wyrazami, jakie tam się znajdują. Objaśnianie przy czytaniu objawów przyrody, albo ustępy o minionych czasach, nie są fizyką, ani historyą, a dobrze to jest, że dzieci coś o tem wiedzą, zresztą nie jest w szkołach tak znowu źle, jak p. Rej przedstawił, sprawozdanie tegoroczne Rady szkolnej, we wszystkich kierunkach wykazuje postęp. Tam, gdzie jest dobry nauczyciel, tam i teraz szkoła dobre rezultaty wydaje, wychowańcy tej szkoły pewnie nie będą skłonnymi do czytania książek, które chociaż nie wzbronione kodeksem, można nazwać podpalającemi; nie będą skłonne w świętym, w mitrze i z podwójnym krzyżem widzieć jedynego patrona, nie będą skłonne archimandrytę szyzmatyckiego Mitrofana wyżej stawiać od świętych katolickich.

Powiedzenie to wywołało ze strony ruskich posłów wołania: „To oburzające! do porządku! Nie należy do rzeczy!“, dopiero uspokoił ich Marszałek oświadczeniem, że nie widzi nic w przemówieniu takiego, coby zasługiwało na wezwanie do porządku.

P. Dzieduszycki kończy swoje przemówienie, oświadczając się za rezolucyą p. Szujskiego, chociaż nie ma nadziei, aby poprawa stosunków była możebną, jak długo będziemy mieli ręce skrępowane.

Na wniosek p. Abrahamowicza zamknięto dyskusyę i uchwalono, aby wszystkich mowców wysłuchać.

X. Jesienicki nie zgadza się z poprzedniemi mowcami, aby szkoły ludowe miały być zamknięte w sobie całością, lecz chce, aby szkoła ludowa była przejściem do szkół wyższych. Dawniejsze szkoły ludowe nie były tak złe, nie były dyakowskie, wyszli z nich dobrzy gospodarze i roządni ludzie. Było to jednak tak długo, dopóki szkoły były pod wpływem Kościoła i teraz szkoły nie działają umoralniająco na lud. Mowca będzie głosował za zmniejszonemi wydatkami.

Mówca tłomaczy różnicę między sprawozdaniem rady szkolnej za r. 1877 a 1878 co do postępu w szkołach tem, że inspektorowie okręgowi zostali wtedy zamianowani, przeto wypadało im przedstawić szkoły w złem świetle, dziś znowu wypada mówić inaczej.

Wylicza również mówca żale Rusinów co do spraw szkolnych mianowicie uczenia Rusinów języka polskiego, co nazywa tendencyą polonizacyjną i co daje sposobność do fałszywego przedstawienia postępu w naukach przed inspektorem, skoro nauczyciel każe dziecku wyuczyć się jakich polskich wierszyków lub coś podobnego. Drugi powód do żalu jest wyemancypowanie szkół z pod wpływu Kościoła postępowaniem nauczycieli łac. obrz. którzy nie chodzą do cerkwi dla tego że są Polacy, co obraża lud w jego uczuciach.

Uciążliwym jest także przymus szkolny, który lud zniechęca, i daje powód, że nauczyciele wyzyskują go aby otrzymać prezenta, a wreszcie kosztowne budynki, w których dziecię włościańskie prawie ze strachem przebywa. Kończy mowca oświadczeniem, że będzie głosował za wnioskiem komisyi, prócz rubryki V, do której postawi proponowaną przez Radę szkolną kwotę 30.000 złr. na reumneracye dla katechetów.

Posiedzenie przerwano o godz. 2 i odroczono do godziny 6 wieczór.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 30 czerwca.

Rozprawy ogólne nad budżetem szkolnym przybrały nader ożywiony charakter i przemieniły się w obrady nad planem wychowania i nad reformą ustawodawstwa szkolnego, a raczéj systemu nauczania, celu nauki i kierunku wychowania szkolnego. Dzisiejsze ranne posiedzenie zajęte było w dalszym ciągu rzeczonym przedmiotem, a zaledwie wieczorem zdoła sejm wysłuchać wszystkich zapisanych mowców.

Kulminacyjnym punktem dzisiejszych rannych rozpraw była mowa profesora Szujskiego, który postawił wniosek, aby Wydział krajowy zebrał ankietę w sprawach szkolnictwa, celem przedstawienia na przyszłem zebraniu się sejmu uwag i wniosków o potrzebie i kierunku reform. Mowy posłów Reja, Męcinskiego, i Szujskiego wskazujące niedostatki szkół ludowych, przeważnie spotykają się z uznaniem niedostatków obecnéj szkoły; mimo tego niektórzy z mowców popadali w obawę reakcyi. a jeśli poseł Hausner wprost widział w nich straszną zapowiedź reakcyi i zagłady oświaty ludowéj, to poseł Wojciech Dzieduszycki zgadzając się z wnioskiem Szujskiego i potwierdzając niedostatki szkoły, nie przestawał bić się w piersi i dziękować Bogu, że nie jest taki jak ów Stańczyk.

Zdawałoby się słuchając tych przemówień, że jak słusznie zauważył poseł Szujski, mamy do czynienia z dogmatami, a system nasz szkolny opiera się na objawieniu, kiedy wszelka chęć reformy szkoły ma być uważaną za objaw wstecznictwa i reakcyi. Może poseł Rey w krytyce, jako niefachowy posunął się za daleko, i spodziewamy się, że poseł Sawczyński w dzisiejszem przemówieniu, którem rozpocznie się posiedzenie wieczorne, sprowadzi do właściwych granic to, co o szkole ludowéj i o wykładach w seminaryum nauczycielskim mówiono.

Nie trzeba wprawdzie wyobrażać sobie, aby szkoła ludowa mogła wszystkiemu zapobiedz i że ma ona wszystkiego nauczyć, ale nie stawiając pod jéj względem przesadnych żądań, można przecież pragnąć, aby była zastosowaną do celów życia, i przygotowywała lud do tych zadań, jakie go w przyszłości czekają. W jaki to sposób uczynić, tego nie przesądzali mówcy głos zabierający w kierunku reformy szkoły, a poseł Szujski ograniczył się jedynie na postawieniu wniosku ankiety nie przesądzając jéj uchwał.

Obecnie w dalszym ciągu obrad do głosu zapisani: Sawczyński, X. Krasicki, Romanowicz i Chrzanowski.

Berlin 29 czerwca.

Konferencya ukończy pracę swoje za dwa lub trzy dni. Dziś właśnie pracują nad redakcyą noty. Każdy z ambasadorów ma uwiadomić rząd swój o decyzyi, jaką w tej mierze powzięto, a skoro zatwierdzenie jej nadejdzie, konferencya zgodzi się na notę równobrzmiącą, którą gabinety każą wręczyć w Stambule i Atenach. Zostały jeszcze kwestye drugorzędnej wagi do załatwienia, jako to kwestya długu, wakufów, niemieckich posiadłości i żeglugi na kanale Korfu. Wszystkie te kwestye zostaną rozstrzygnięte na wzór traktatu berlińskiego i będą zakomunikowane Turcyi i Grecyi w formie propozycyj, na podstawie których obydwa rządy będą musiały porozumieć się bezpośrednio.

Tak więc już dzisiaj powiedzieć można, że konferencya dokonała swego dzieła. Nie mogę się wstrzymać od powtórzenia tego, com powiedział, a raczej przytoczył z pewnych ust, pierwszego dnia swego pobytu w Berlinie. Europa naraża się na śmieszność i otworzy wrota nowej wojnie. Pozostaje albowiem jak upiór kwestya sposobu przeprowadzenia postanowień konferencyi. Warto zwrócić uwagę na artykuł w *Temps*, z którego wynika, że Francya nie zechce wziąć czynnego udziału i zwala na Anglię odpowiedzialność za to, co się stało. Gladstone nie działał z własnej inicyatywy, ale ulegał wpływowi rosyjskiemu. Widzieliśmy, jak daleko chciał iść Saburow. Wszystko to więc jest rosyjską intrygą. Przekonany jestem, że Turcya nie ustąpi dobrowolnie. Propozycye tureckie nie były nawet dyskutowane. Powiadają wprawdzie, że Porta chciała zachować Prewezę, Laryssę, Mezzowo i Janinę, ale w takim razie, powiedział mi dzisiaj Sadulah bey, dlaczegóż nie traktowano z nimi. Mogli nam zostawić dwa lub jeden punkt, a resztę oddać Grecyi. Słowem z wszystkiego, co się tu dzieje, widzę, że się zanosi na wielki zamęt. Większa część mocarstw nie będzie chciała podjąć się exekucyi, a na osobną działalność niektórych, którzyby może były do tego skłonniejszemi, cały ogół mocarstw europejskich nie zezwoli. Postanowienia konferencyi albo zostaną literą martwą, albo przyjdzie do wojny, której ani rozmiarów, ani następstw naprzód obliczyć nie można.

Rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego na rok szkolny 1880/1 obrany został Dr Maurycy Madurowicz, profesor wydziału lekarskiego.

N. Pan zatwierdził pod d. 13 czerwca wybór p. Rudolfa Gablenza, zarządcy dóbr skarbowych Nadworna, na zastępcę prezesa Rady powiatowej Nadworniańskiej.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 1 lipca.

Na wczorajszem zgromadzeniu zwolenników założenia Koła artystyczno-literackiego okazała się przy szczegółowej dyskusyi nad projektem do statutu taka różnica zdań i taki brak chęci do wzajemnych ustępstw, że zgromadzenie rozeszło się bez powzięcia stanowczej decyzyi.

— W poniedziałek odwiedził Arcyksiążę Albrecht podczas inspekcyi załogi krakowskiej o godzinie 12tej w południe szkołę kadetów piechoty w Łobzowie w towarzystwie fmp. hr. Degenfelda i oczekiwany był u wstępu do szkoły przez komendanta szkoły majora Fischera i wszystkich nauczycieli. Następnie udał się Arcyksiążę do sal wykładowych wszystkich kursów, i kazał nauczycielom fachowym w swojej obecności wykładać i egzaminować uczniów z historyi powszechnej i geografii, i przekonywał się sam o postępach uczniów w organizacyi armii i taktyce. Równie nauczyciele jak uczniowie zasłużyli na zadowolenie Arcyksięcia. W końcu wykonali uczniowie w obszernej sali konwersacyjnej kilka kawałków muzycznych, poczem Arcyksiążę opuścił zakład, wyrażając ponownie zupełne swe zadowolenie.

— Wczoraj odbył się po południu w kościele Ś. Jana ślub p. Adama Żuka Skarszewskiego syna Józefa Faustyna Żuka Skarszewskiego deputowanego do Rady państwa, właściciela dóbr w Galicyi i Anny z Duninów Wąsowiczów, z panną Zofią córką pp. Romualda Kozłowskiego i Bronisławy z Radziejowskich właścicieli dóbr w Królestwie Polskiem. Ślub dawał, po pięknej przemowie do nowożeńców, X. kanonik Gondek, znany z podróży swych po Wschodzie. Dzień ten był zarazem uroczystością srebrnego wesela rodziców panny młodej, którzy grono weselne podejmowali gościnnie w hotelu saskim.

— Walne zgromadzenie członków krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się w Jaworznie d. 3 lipca r. b. o godz. 12$^1/_2$ w południe. Na porządku dziennym umieszczono: 1) sprawozdanie komisyi lustracyjnej o stanie kasy oddziałowej i Towarzystwa bursy; 2) Uwagi nad dziełkiem Izydora Chojnackiego „Zasady pierwiastkowe pedagogiki i metodyki“. Warszawa 1815. Preleg. p. Maciołowski; 3) Wybór Zarządu oddziałowego i 3 członków zarządu Towarzystwa Bursy, tudzież wybór delegata na walny zjazd Towarzystwa pedagogicznego w Drohobyczu. Oprócz tego programem objęte są: a) wykład p. Cafalki o pokładach węgli przy okazaniu kart ściennych. b) wycieczka do kopalni „Fryderyk August i Jacek Rudolf“. Nazajutrz zaś a) zwiedzenie kopalni, b) wycieczka do lasu, c) zwiedzenie fabryki bieli cynkowej i hut cynkowych w Niedzieliskach. W miejscu zawiązał się komitet w celu przyjęcia i umieszczenia uczestników zgromadzenia, na które pp. właściciele Jaworzna ofiarowali pewien fundusz.

— N. Pan przeznaczył z prywatnej szkatuły 100 złr. na budowę szkoły w Izdebniku w powiecie wadowickim.

— (***) **Wieliczka** 30 czerwca.

Nominacyę Dra Juliana Dunajewskiego ministrem skarbu zamanifestowano tu wczoraj niezwykłą uroczystością. Wieczorem rzęsiście illuminowano miasto. Górnictwo i tłumy publiczności wyruszyły licznie i przy dźwięku muzyki salinarnej wśród ogni sztucznych, wystrzałów moździerzowych i okrzyków na cześć N. Pana i nowomianowanego ministra odbył się tryumfalny pochód po ulicach miasta. Obchód przeciągnął się blisko do północy.

Dwojakie powody skłoniły mieszkańców Wieliczki do tej owacyi na cześć nowomianowanego ministra skarbu. Najsamprzód: że na stanowisko tak wysokie i ważne powołany został nasz rodak, mąż pełen zasług i poświęcenia, a zarazem poseł tutejszego miasta o którego w roku zeszłym tak zacięta toczyła się walka wyborcza. Powtóre: że górnicy salinarni, obecnie spokojnie oczekiwać mogą korzystnego wyniku sprawy o którą tylekrotnie w licznych petycyach już się dopominali, mianowanicie sprawy co do uregulowania stosunku emerytalnego pod względem liczenia im lat służby. Górnicy salin galicyjskich znajdują się bowiem w tem wyjątkowem położeniu, że do uzyskania pełnej emerytury potrzebują 50 lat służby co jest fizycznem niepodobieństwem; bo żądać od człowieka ciężko pracującego 50 lat służby, znaczy to samo, co niechcieć mu dać nigdy tej emerytury. Lecz równie wielką, a może i większą jeszcze krzywdę ponoszą górnicy salinarni przez to, że im do lat służbowych nie zaliczają czasu w służbie wojskowej odbytego. Dr Julian Dunajewski, jako poseł miasta Wieliczki, na którego ręce górnicy tutejsi ostatnią swą petycyę w tym przedmiocie do Rady państwa wnieśli, zajmował się szczerze losem swych wyborców wobec parlamentu. Jeżeli atoli sprawa ta mimo tego dotychczas nie jest uregulowaną, zwłokę tę jedynie obojętności ministerstwa skarbu przypisać należy. Dziś gdy ten sam poseł, który się losem tutejszych górników zajmował, jest ministrem skarbu, nic dziwnego że Wieliczka, jako miasto salinarne, nominacyę swego posła z taką radością przyjęła.

— **Tarnów** 27 czerwca.

Dnia 23go b. m. odbył się zwykły popis szkolny w zakładzie pp. Urszulanek w Tarnowie. Przewodniczyli temu popisowi X. prałat scholastyk Martusiewicz, jako delegowany konsystorza biskupiego i starosta ks. Ludwik Poniński, prezes Rady szkolnej okręgowej. Popis rozpoczął się o godz. 8ej zrana, trwał z przerwą w południe do godz. 7$^1/_2$ wieczorem. Egzaminowały obok zakonnic nauczycielki cudzoziemki z języków niemieckiego, francuskiego i angielskiego; z fizyki egzaminował gimn. profesor p. Cisło; z religii w wyższych klasach kurator klasztoru X. Stan. Walczyński; z historyi kośc. wikaryusz katedralny X. Fr. Walczyński. Odpowiedzi uczennic trafne, swobodne i rozumne, świadczyły, że nauki w zakładzie nie mechanicznie, lecz w sposób rozwijający umysł są udzielane. Ogólne wrażenie, jakie wynieśliśmy z popisu całego, było to przedewszystkiem, że od najniższych klas począwszy, aż do najwyższych, każdy przedmiot był traktowany metodycznie, z niezwykłą starannością i gruntownością. Szczególniej zwróciła naszą uwagę w klasach niższych geografia, rachunki i język niemiecki; w klasach wyższych historya, literatura polska i literatura francuska. W historyi, na tle wypadków, występował jasny obraz życia narodu, jako też charakter czasu, miejsca i osobistości wybitniejszych odnośnych epok. Literatura polska w klasie najwyższej dała treściwy a przytem żywy i dokładny pogląd na epokę złotego wieku; uczennice widocznie obeznane były nietylko z życiem autorów, lecz wnikały w ducha literatury i celniejszych utworów Kochanowskiego, Klonowicza, Skargi itd. W literaturze francuskiej dowiodły uczennice łatwością wysłowienia się, że ten język tak ulubiony przez naród nasz, także starannie przez zakład jest pielęgnowany. Popis z fizyki, połączony z rysunkami, okazał, że i w tej gałęzi nauk zakład zadawalnia najwybredniejsze wymagania tegoczesne. Zakończył popis śpiew przeplatany muzyką; szczególniej rozrzewnił publiczność śpiew małych panienek, które choć nieśmiałym ale dźwięcznym i czystym głosem odśpiewały „Dobranoc“ Moniuszki. Więcej wprawy i sztuki okazały starsze panienki w tercecie Webera i fragmencie z kantaty „Dzwon Schillera“ A. Romberga. Widać było z tegó, że i ta strona wykształcenia jest w zakładzie umiejętnie i biegłą ręką kierowana. Malarstwo i rysunki udzielane przez zdolnego profesora, który ukończył szkołę monachijską, tak w zeszytach jak i po ścianach porozwieszane, powszechnie się podobały. Roboty zaś ręczne, rozłożone na stole, gustownie i zręcznie wykonane, miały jeszcze ten cenny przymiot, że wszystkie były praktyczne. Obok tych rezultatów, które tylko gruntowna nauka dać może, miłe jeszcze bardzo czyniło wrażenie ułożenie i zachowanie się panienek, skromne a układne. To też całość zadowoliła obecną doborową publiczność, a przewodniczący prezes Rady szkolnej ks. L. Poniński tak mniej więcej na zakończenie wyraził swe uznanie. „Jestem zachwycony rezultatem popisu i przekonałem się, że szkoła ta pod względem wykształcenia najzupełniej zastąpiła ubytek gimnazyum żeńskiego w Tarnowie; co się zaś tyczy wychowania, z tego co widzę, utwierdzam się w przekonaniu, że tylko taki zakład w tym stopniu dać je może“. Kilka tych szczegółów, życzliwą ale bezstronną (to jest rzeczywistą prawdą) skreślonych ręką, podaliśmy głównie w tym celu, by społeczeństwu naszemu dać poznać ten zakład i polecić go rodzicom dbałym o staranne wychowanie swych córek; w tym też celu donosimy, że nowy rok szkolny rozpoczyna się z początkiem września, a osoby interesowane zgłosić się mogą do Przełożonej zakładu, która bliższe warunki przyjęcia panienek tak pensyonarek jak externistek w każdej chwili poda.

— **Nowy Sącz** 30 czerwca.

Zaraz po nadejściu urzędowej wiadomości o nominacyi Dra Dunajewskiego ministrem zebrała się Rada miejska na nadzwyczajne posiedzenie, i przesłała telegramem powinszowanie czcigodnemu posłowi miasta; aby jednak tem silniej wyrazić mu cześć swą, uchwaliła zarazem wysłać umyślną do niego do Wiednia deputacyę, złożoną z burmistrza Dra Olszewskiego, assessorów F. Rittera i Dra Slavika, wreszcie radnych Dra Klemensiewicza i Brzeskiego. Wieczorem całe miasto zajaśniało świetną iluminacyą.

Publiczność niezwykle liczna, udała się przed mieszkanie burmistrza Dra Olszewskiego, który przemówił do niej podnosząc wysokie znaczenie zaszłej nominacyi, a nacechowawszy ją jako dowód wysokiej łaski Monarchy dla naszego kraju, i jako wielki zaszczyt dla Nowego Sącza, które jest miejscem urodzenia dzisiejszego ministra, i którego nieprzerwanie i do Sejmu i Rady państwa posłem swym wybierała, wezwał zgromadzonych do wyrażenia wdzięczności dla Cesarza za ten nowy dowód życzliwości Jego dla kraju, co też zgromadzenie trzechkrotnym okrzykiem: niech żyje! z niesłychanym zapałem wśród strzałów moździerzowych uskuteczniło. Po odegraniu hymnu ludu przemówił następnie p. Ritter podnosząc zasługi Dra Dunajewskiego dla kraju i dla miasta położone; na co zgromadzeni hucznemi wiwatami na cześć Dra Dunajewskiego odpowiedzieli. Wniesiono jeszcze wiwaty na cześć reprezentacyi miejskiej i burmistrza, za pomyślność miasta, wreszcie na cześć komenderującego tutejszą załogą wojskową, podpułkownika Poleschińskiego. Tak solennie odbyta uroczystość uwydatniła powszechną zgodę, w czasie ostatnich wyborów, jak wiadomo, obcemi wpływami silnie zachwianą. Wyborcy tak ci, co głosowali za Dr Dunajewskim, jak ci, co obałamuceni innym kandydatom głosy swe dali, obecnie zamanifestowali w sposób wzorowy — najzupełniejszą zgodność co do zaufania dla posła i ministra Dra Dunajewskiego oraz wiarę i pewność, że pełniąc zaszczytne obowiązki ministra wielkiego państwa, obowiązków mandatu poselskiego nie spuści z oka.

— Prezes Izby handlowo-przemysłowej we Lwo-

wie Simon, ze względu na żądanie od sejmu pozwolenia do wytoczenia mu procesu, złożył urząd swój prezesa, ale izba nie przyjęła tego zrzeczenia się. Lwowska izba oświadczyła się za postępowaniem jawnem i ustnem w procesach handlowych do wysokości 500 złr.

— W drugim dniu wyścigów lwowskich biegały o nagrodę Towarzystwa w kwocie 400 złr. ogier „Don Paulo" p. K. Ochockiego i wałach bez nazwy hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa. Ostatni wygrał nagrodę. O nagrodę cesarską (2000 złr.) stanęły do biegu: klacz p. A. Myslowskiego „Miss Mornington" i ogier bar. Heidla „Lohengrin". Lohengrin dobiegł pierwszy do mety. W 3cim biegu sprzedaży ogierów z nagrodą ministerstwa (300 złr.) biegały się: ogier „Forest King" p. A. Myslowskiego i ogier „Orkan" p. T. Jarosławskiego. „Forest King" wygrał nagrodę. Bieg 4ty koni półkrwi o nagrodę Towarzystwa 500 złr. Tylko „Bajaderka" p. A. Myslowskiego stanęła do biegu i obiegłszy tor, wzięła nagrodę. W biegu 5tym (*Steeple chase*) z nagrodą klubu jeźdców 300 złr. wzięli udział porucznicy od ułanów: p. Czerwinka na własnej klaczy „Shark", bar. Fröhlich na własnej klaczy „Diachma" i p. A. Myslowski (syn) na własnej klaczy „Holiday". P. Myslowski odznaczał się w przesadzaniu przeszkód werwą i elegancyą i wziął nagrodę, pozostawiając obu współzawodników daleko po za sobą.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Agatę Nejmową, za kradzież garnków; Maryę Jaros, za kradzież [illegible] służbodawcy; Jana Biela, stróża, za pobicie małego chłopca; Maryę Straub, za kradzież odzieży w służbie; Maryannę Duską, za opuszczenie domu swego męża i ukrywanie się pod obcem nazwiskiem i za obcą książkę służbową.

W policyi znajduje się książka do nabożeństwa „Ołtarzyk", której tytułowa karta wyrwana, a którą Miłosz Sołoninka, podoficer straży wojskowo-policyjnej, znalazł przy [illegible]; kawałek płótna gumowego, który znalazł dzisiaj rano na placu Dominikańskim Mateusz Szabelski, wyrobnik; worek z kilkudziesięciu centami, który znalazł wczoraj w kościele ś. Piotra Franciszek Moskała, wyrobnik z Krzeczna; pugilares z kilkudziesięciu centami, który wczoraj znalazła w tym samym kościele Agnieszka Leberdowa z Wróblowic.

Teatr Letni. We czwartek dnia 1go lipca: gościnny występ Adolfa Siedleckiego: Drugie wielkie przedstawienie. Oddział I. Obrazy fotografa: poczet królów, sławnych mężów polskich, uczonych i znakomitych osób. Oddział II. Cudowne olbrzymie obrazy świata: Diorama, za pomocą [illegible] oświetlenia. Rozpoczęcie komedya w 3 aktach napisana oryginalnie przez Z. Przybylskiego: *Nierozegrana partya*. — Początek o godzinie wpół do ósmej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 1ej przed południem. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (w Collegium majus) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej przed południem, [illegible].

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codzień od 10ej do 6ej. Wstęp 20 c. od osoby. W niedzielę od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— W piątek d. 2go lipca: Nawiedzenie N. P. Maryi i ś. Ottona.

Od Administracyi „Czasu".

Dla H. Niewęgłowskiego nadesłał Dr A. Bieńkowski adwokat w Jaśle 2 złr.

Z Warszawy.

II.

Pod zaklęciem, pod złowrogą wróżbą ks. Czerkaskiego, iż na ulicach Warszawy rosnąć będzie trawa, wzrosła dawna stolica Polski do dzisiejszych rozmiarów, stała się jednem z najbogatszych miast Europy i [illegible] ożywionem. Takie są wszystkie skutki polityki niemoralnej, kierującej się nie wyższą ideą, nie rozumem stanu, ale poziomemi uczuciami i namiętnością, iż prowadzi ona do wprost przeciwnego zamiarowi celu. [illegible] tego świadectwem w stosunku do [illegible] polityki [illegible] jest dzisiejsza Warszawa! Jedna tylko myśl przewodniczyła całemu działaniu rządu rosyjskiego od r. 1863 tak w Warszawie jak w Królestwie — zniszczenie. Mniemano, że rusyfikacya i absorbcya [illegible] na tem, gdy Warszawa przestanie być stolicą; tymczasem od chwili jak przestała nią być urzędownie, właśnie [illegible] się wzmogła i dziś, aby ją powstrzymać w materyalnym rozwoju, trzebaby chyba z niej napowrót zrobić stolicę.

Zewnętrzne życie Warszawy ma w sobie niewypowiedziany urok. Te tysiące ludzi na ulicach, na spacerach, w ogrodach, w teatrach, te tysiące ludzi szukających zabawy, znajdujących ją i umiejących się bawić, to na północy zwłaszcza prawdziwy fenomen.

Polak zaś po raz pierwszy czuje, że się znajduje w polskiem mieście, które jest prawdziwem miastem. Cała ta ludność bawiąca się, nie jest próżniaczą, przeciwnie od razu czuje się, że ona szuka odpoczynku i rozrywki po pracy, że zasłużyła na pierwszy a zarobiła na drugi. Żadna może ludność nie umie dziś tak dobrze jak warszawska, pogodzić zabawy z pracą. Ale że różne i niezliczone są warstwy tej ludności, zatem o każdej niemal porze widzi się jedną bawiącą się i to nadaje właśnie to wesołe znamię Warszawie, spotęgowane niezawodnie tym razem wyjątkowemi okolicznościami, o których wczoraj wspominałem.

Jest jedna niezaprzeczona a niezmierna korzyść, którą społeczeństwo polskie zdobyło sobie pod panowaniem rosyjskiem po złowrogich wypadkach 1863 r. Oto że Polacy nawykli tam pracować w danych okolicznościach, zamiast jak dawniej oczekiwać zbawienia własnego osobistego bytu dopiero w skutku odbudowania Polski w dawnych granicach i od morza do morza. Dawniej każdy się spuszczał na to, że Polska musi być odbudowaną, a w niej znaleźć się powinno przyzwoite umieszczenie i utrzymanie dla każdego, zwłaszcza dla patryoty, co na drodze spisków i tajnych sprzysiężeń tak łatwo [illegible] odbudowania ojczyzny; dziś nikt się nie spuszcza na nic, prócz na własną pracę i zapobiegliwość. Jest to tak wielki postęp, że niezbitemi są jego skutki w ogólnem gospodarstwie narodowem i [illegible] polityce i było ostatecznie głównym powodem bankructwa wszelkich tradycyj konspiracyjnych. Na przeciw próżniactwa, które pod rozlicznemi formami zgubiło Polskę, dzisiejsze społeczeństwo warszawskie postawiło twórczą pracę. Temu zaś i tylekrotnie omówione przyczyny, dla których zakwitł i wciąż rozkwita dobrobyt materyalny w Warszawie i Królestwie Polskiem, i to, z powodu których w Galicyi wzajemnie rozwój materyalny napotyka dotąd na nieprzełamane trudności. Nie tu miejsce przypominać ogromne pod temi względami różnice lub zastanawiać się nad nimi głębiej; ale na wieczną chwałę społeczeństwa polskiego w Krolestwie zapisać należy z wyrazem prawdziwej wdzięczności, że się nareszcie znalazło społeczeństwo polskie, które potrafiło ze sprzyjających okoliczności skorzystać.

Warszawianie celują nie tą osławioną polską gościnnością, która czasem jest obłudną a czasem uciążliwą, to znowu rujnującą dla jednej strony bez istotnej przyjemności dla drugiej, ale tą prawdziwą uprzejmością, która najczęściej jest następstwem dwóch rzeczy, istotnej zamożności i dobrego sumienia. Praca i działanie w danych choćby najtrudniejszych okolicznościach, wyrzeczenie się teoryi pieczonych gołąbków, do których dawniej każdy Polak rościł sobie prawo i czuł się pokrzywdzony, gdy mu nie wpadły do ust, skorzystanie z każdej sposobności, aby rozwinąć czynność potrzebną dla zdrowia każdego żyjącego organizmu, oto szczególne rysy tamtejszego społeczeństwa. Dostrzedz tego było można podczas i z powodu ostatniej wystawy koni. Wystawa sama przez się była i zajmującą i pocieszającą stosunkowo pod względem chowu koni w kraju. Przysłano przeszło trzysta sztuk koni, a z tych, jak zapewniali znawcy, przeszło ośmdziesiąt wyborowych i świadczących istotnie o postępie. Ale najbardziej nauczającem było zajęcie ogólne, które wystawa budziła, był udział ciągły publiczności, było poświęcenie i energia, z jakiemi trudniący się jej urządzeniem oddawali się zadaniu, a z czego wszystkiego widocznem było poczucie obowiązku nakazujące robić jak najlepiej, rzeczy możliwe i dozwolone. Co zaś było prawdziwie miłego, to, że poczucie to i spełnienie tego obowiązku znajdowało echo, uznanie i poparcie w szerokiej publiczności; słowem publiczność była jeszcze lepszą, jak sama wystawa, a jeżeli ta świadczyła o postępie w gałęzi gospodarstwa krajowego, to tamta była dowodem wielkiego postępu w zdrowiu społeczeństwa!

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń dnia 30go czerwca. (*N. fr. Presse*). Tendencya słaba, w tranzakcyach na późniejsze odstawy ruch coraz mniej ożywiony. Za 100 kilo pszenicy z odstawą w jesieni płacono 10·30; za 100 kilo owsa z odstawą w jesieni 6·25; za 100 kilo gotowego żyta 11·50.

Tygodnik finansowy.

W ciągu świeżo ubiegłego tygodnia kursa były nieco chwiejnemi. Niepewność rezultatu konferencyi berlińskiej, niedokonane jeszcze wówczas przeobrażenie ministerstwa austryackiego i niezupełnie pomyślne wiadomości z giełdy paryskiej wpływały niekorzystnie na giełdę wiedeńską. Od tego czasu nie zmieniło się nic w stosunkach giełdy paryskiej, a mimo tego postać rzeczy na giełdzie wiedeńskiej zmieniła się znacznie w dniu 30 b. m. Przyczyny tej zmiany można więc jedynie odnieść do tego, że wiadome już teraz postanowienia konferencyi berlińskiej działają uspakajająco, a zmiany w ministerstwie austryackiem czynią dobre wrażenie na publiczność giełdową, co tem dobitniej zaznaczyć wypada, że banki wiedeńskie zajmujące się przyjmowaniem papierów giełdowych w lombard krótkoterminowy podniosły opłaty od zastawów. Ponieważ osoba ministra zwraca w takich razach na siebie główną uwagę giełdy, zdaje nam się, że nie powodujemy się bynajmniej sądem stronniczym, jeśli powołaniu Dra Dunajewskiego przypiszemy znaczną część tego korzystnego wpływu, jaki rekonstrukcya gabinetu Taaffego wywarła na giełdę. Zwyżka jest znaczną i ukazała się na całej linii papierów giełdowych. Nietylko papiery lokacyjne postępują dotychczasowym trybem do stopniowej zwyżki, ale i papiery spekulacyjne podniosły się znacznie. Akcye zakładu kredytowego austryackiego, które w sobotę notowano 282, podniosły się na 284·40. W zakresie akcyj kolejowych kurs akcyj kolei państwowej podniósł się od tego samego czasu z 282 na 287, kolei Karola Ludwika z 282 na 288·75, kolei austryackiej północno-zachodniej z 169 na 175·75. Zwyżka tak znaczna zaraz po ogłoszeniu nominacyj nowych ministrów gabinetu austryackiego jest bardzo wymowną i nie może być poczytaną za co innego, jak za wyraz przekonań i uczuć, jakiemi publiczność giełdowa wita nowych przywódzców w ministerstwach finansów i handlu, jako dwóch odnóg ekonomicznych najbardziej giełdę obchodzących.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 28 czerwca. — **Wiedeń:** pszenica 11·50 do 12 25 złr.; żyto od 11 — do 11 50 złr.; okowita za 10.000 litér procent od 34 50 do 35·— złr. **Buda-Peszt:** pszenica 75 kilgra. (na wiosnę) od 10·07 do 10·10 złr.; rzepak (sierp.—wrześ.) od 13 36 do —·— złr.— **Berlin:** pszenica żółta (kwiecień-maj.) 218·—; żyto —·—; spirytus loco 64·—, olej rzepakowy 55·20 —·— **Szczecin:** pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — **Paryż:** mąki 159 kilogr. 65·50 złr.; Olej rzepakowy 77·50 złr.; Spirytus —·— złr. — **Wrocław:** Pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia:** Pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 8 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 29 czerwca. Senat uchwalił 173 głosami przeciw 64 projekt ustawy względem obchodu d. 14 lipca jako święta narodowego.

Paryż 29 czerwca. Gdy termin pozostawiony zakonom upływa dziś wieczór, przeto dekreta wchodzą jutro w życie. Słychać, że wykonanie nastąpi jutro rano o godz. 4½. Jeśli ajenci zastaną bramy zamknięte, wtedy mają być bramy wysadzone, a każdy zakonnik zażąda odczytania dekretu i świadectwa, że ustępuje tylko przed siłą. Wykonawca sądowy spisze protokół. Dotych czas 35 urzędników sądowych podało się do dymisyi, nie chcąc brać udziału w wykonaniu dekretów. Minister sprawiedliwości mianował zaraz następców.

Paryż 29 czerwca. **Baudry d'Asson** (legitymista) interpelował w Izbie rząd o zajścia powstałe w skutku prywatnego zebrania w cyrku zimowym przeciw dekretom. Twierdzi on, że republikanie, którym pilno pozbyć się klerykalnych, uderzyli na zebranie. Ubolewa on, że tak mała liczba ajentów policyjnych była na miejscu, a ze strony uczestników powstania nie było żadnej prowokacyi. Odczytał on mimo ciągłego mu przerywania artykuł *Gaulois* p. t.: „Początek egzekucyi," i pyta, czy rząd poczynił kroki, aby ofiary dekretów były bezpieczne. Minister spraw wewnętrznych w odpowiedzi swéj zaprzecza, aby zgromadzenie miało charakter prywatny, gdyż karty zapraszające były rozsyłane w wielkiéj liczbie, żądając tylko od zaproszonych, aby nazwisko swoje wpisali na karcie. Daléj twierdzi, że zgromadzenie rozchodząc się wołało „precz z dekretami!" a gdy policya chciała kogoś aresztować, usiłowano go wydobyć z rąk jéj. Policya musiała bronić księdza, który zawołał: „niech żyje król! precz z republiką!" Minister twierdzi, że musiano bronić tych, którzy byli wystawieni na dekreta, od gwałtów, ale także od owacyj. Baudry w odpowiedzi swéj zarzuca rządowi, że pozwala na zamachy przeciw religii. Rządy, które tego się dopuszczały, nie utrzymały się długo. Na tem zamknięto rozprawy nad tym przedmiotem.

Bukarest 29 czerwca. *Pressa* pisze: Dzięki wdaniu się Austro-Węgier i przychylności Rosyi kwestya Arab-Tabii zdaje się być rozstrzygniętą na korzyść Rumunii. Wielką to dla Rumunii korzyścią, że nowa granica od strony Bułgaryi została naznaczoną przez mocarstwa podpisane na traktacie berlińskim, a przeto granica ta jest dziełem Europy i nie może być zmienioną bez je zezwolenia.

Budżet szkolny dał pohop do pierwszej na tegorocznym sejmie rozprawy zasadniczej, w głąb kwestyi szkół i oświaty ludowej sięgającej. Przeprowadzenie pożądanych zmian i reform niemoże być dziełem rozpraw budżetowych, w których tylko o cyfry dotacyi chodzi. Dobrze jednak, że w tych rozprawach naznaczono stanowiska i wypowiedziano nie jedną prawdę o tem, co w szkołach naszych może być wadliwem i błędnem. Z przyjemnością też widzimy, że na te same poglądy zgadzają się ludzie fachowi, znający specyalnie stan szkół i ich zadanie, jak profesor Szujski i p. Sawczyński — z posłami, którzy ze stanowiska obywatelskiego i praktyki autonomicznej te same dojrzeli błędy, jak pp. Zyblikiewicz, Rej, Męciński, a po części i p. Wojciech Dzieduszycki. Niepowiodło się p. Hausnerowi wywołać straszydła reakcyi i wstecznictwa, a kiedy ten poseł twierdził, że zwolennicy reformy szkolnej kierują się doktryną importowaną z Berlina, śmielibyśmy zarzucić, że on użył metody importowanej z Wiednia, owego postrachu reakcyi. Do reformy szkół ludowych w tym roku przyjść niemoże, ale wniosek p. Szujskiego domaga się zwołania ankiety, aby cały system krzewienia oświaty ludowej w naszym kraju wziąć pod ścisły rozbiór. Dowiadujemy się, że p. Szujski przedstawił w komisyi edukacyjnej obszerny memoryał w tej sprawie gruntownie opracowany.

Na ostatniej radzie ministrów w Wiedniu, w któréj brali udział członkowie trzech gabinetów, miano oznaczyć termin zwołania delegacyj wspólnych na 15 października. Gabinet wspólny spodziewa się zmniejszenia w nakładach na Bośnię i Hercegowinę, oraz w budżecie wojny. W sejmie pragskim komisya do spraw językowych przygotowała sprawozdanie równouprawnienia językowego w urzędach. Sądząc z głosów grozy, jakie podnoszą dzienniki wiedeńskie, niemożna wątpić, że w kwestyi językowej objawi się taka sama większość, jak w kwestyi zmiany ustawy wyborczej, czyli germanizacyjne *non possumus*.

Książę Bismark ani razu nie ukazał się w sejmie podczas obrad nad ustawą kościelną ani też poprzednio w komisyi sejmowej, niechcąc się zdradzić, jak myśli i jak dalece los tej ustawy ma dla niego wagę. Podobnież nie zasiadał na konferencyi berlińskiej, ale lubo ta jeszcze nie zupełnie zamknęła swe czynności, opuścił Berlin 29go czerwca wraz z rodziną, udając się do Friedrichsruhe.

Dekreta przeciw zakonom we Francyi weszły już wczoraj o świcie w wykonanie, a już poprzednio zrobiono przygotowania demonstracyjne, aby wmówić w lud, że „klerykalni" buntują się. Wielkie zgromadzenie katolików było zwołane na poniedziałek wieczór i miał je zagaić były kapitan, dziś kapłan hr. Mun, lecz gdy zachorował, zastąpił go Brun. Z zewnątrz dobijano się do sali a gdy drzwi się otworzyły, zaczęto rzucać kamieniami i pospólstwo rzuciło się na księży. Policya niby broniąc napastowanych, aresztowała ich i nawet księży. Podczas zamykania klasztorów aresztowano tych, którzy wołali: niech żyją Jezuici! W wilię tego dnia na nabożeństwie w kaplicy Jezuitów znajdowali się książęta orleańscy i znakomitsi katolicy, i już wieczór zamknięto kaplicę i zapieczętowano z urzędu niepozwalając wynieść N. Sakramentu.

Zatargi między liberalnym rządem belgijskim a episkopatem z powodu wychowania dzieci, skończyły się zerwaniem stosunków dyplomatycznych z Watykanem. Bar. Anethan otrzymał nakaz wyjazdu z Rzymu a nuncyusz w Brukselli Vanutelli otrzymał zawiadomienie od rządu belgijskiego, że ten przestaje go uważać za urzędowego reprezentanta Stolicy papieskiej, co znaczy, że jeśliby chciał pozostać na miejscu, nie tylko uważanym będzie za osobę prywatną, ale może być do niego zastosowana ustawa wydana niegdyś na żądanie Napoleona III, iż rząd belgijski ma prawo wydalać cudzoziemców.

Jak donoszą do *Pol. Corr.* z Berlina d. 30 b. m. zamknięcie konferencyi nastąpi najpóźniej w piątek po podpisaniu aktu końcowego i przyjęciu redakcyi not równobrzmiących, które tak Turcyi, jak Grecyi wręczone zostaną. Rezultat konferencyi uważają w Berlinie za pierwszy skuteczny krok Francyi na polu dyplomatycznem, przypisując osiągnięcie zamiarów tego mocarstwa zręczności hr. St. Vallier, ale na Francyę spadnie też głównie zadanie przełamania możliwego oporu Turcyi. W akcie końcowym, zredagowanym przez hr. St. Vallier, położony jest szczególny nacisk na to, że w linii granicznej unikano starannie, ażeby żadnemu z krajów sąsiednich nieoddać w ręce przewagi punktów strategicznych, któreby jedno lub drugie do wzniecania dalszych nieporozumień podniecać mogły. Mimo tych ostrożności nie łudzą się podobno członkowie konferencyi nadzieją łatwego przeprowadzenia postanowień konferencyi. Słuszność tej obawy stwierdzają świeże wiadomości, jakie *Pol. Corr.* odebrała z Konstantynopola, podług których Turcya w okolicach Monastyru gromadzi dosyć znaczne siły, szczególnie artyleryi, na której zbywa Albańczykom. Ministrowi tureckiemu spraw zagranicznych, który jest Albańczykiem, przypisują zamiar zorganizowania oporu albańskiego.

Powstanie w Mezopotamii przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Manzur basza, naczelnik powstańców, odrzucił wszystkie dotychczasowe propozycye Sułtana do zgody.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Lwów 1 lipca godzina 1.45 po poł. (*pryw.*) Dziś w Sejmie komisarz rządowy odpowiadał na interpelacyę **Romanowicza**. X. **Buchwald** wnosi, aby liczba nauczycieli w szkole ludowej stosowała się do liczby uczniów. **Golejewski** i **Tyszkowski** uzasadniają swoje wnioski. Sejm uchwalił ustawę o propinacyi miasta Lwowa. Wniosek X. **Chełmeckiego** o remuneracyę katechetów gorąco popierał X. biskup **Dunajewski**. Długie rozprawy trwają jeszcze.

Wiedeń 1 lipca. Po obiedzie galowym w Schönbrunn na cześć księcia Milana, **Cesarz** wyjechał wczoraj wieczór o 8mej do Ischl. Ks. **Milan** jedzie w piątek za poradą lekarzy do Ems.

Wiedeń 1 lipca. Słychać, że książę Karol rumuński podczas pobytu Cesarza na Bukowinie przybędzie tam dla powitania Cesarza i prawdopodobnie przyjmowany będzie przez Cesarza w Czerniowcach; również książę **Aleksander** bułgarski ma przybyć na ten czas do Czerniowiec. W kołach dyplomatycznych daje się słyszeć, że szef sekcyi bar. **Calice** przeznaczonym jest na posła austro-węgierskiego do Konstantynopola.

Paryż 1 lipca. Wiele zakładów jezuickich pozwało sądownie komisarzów o naruszenie mieszkania i targnięcie się na wolność osobistą.

Paryż 1 lipca. Bióro Havasa donosi: Deputacya z **Dulcigno** przybyła do gubernatora tureckiego w Skadarze, żądając wyjaśnień co do odstąpienia Dulcigno Czarnogórze. Gubernator odpowiedział, że nie otrzymał urzędowego uwiadomienia i wezwał deputacyę, aby przygotowała się do obrony Dulcigno. Liga albańska wysłała 600 zbrojnych do Dulcigno, skąd załoga wyruszyła do Skadaru.

Bruksella 1 lipca. Potwierdza się urzędownie, że poseł belgijski przy Stolicy apostolskiej otrzymał d. 5 czerwca polecenie wyjechania z Rzymu.

Buenos-Ayres 30 czerwca. Pokój podpisany; wojsko prowincyonalne złożyło broń.

Kursa. — **Wiedeń 1go lipca 2 godz. 30 m.** po poł. Renta papierowa 73·95. — Renta srebrna 74·60. — Renta złota 89 30. — Losy z r. 1860 133 50. — Akcye Banku Narodowego 830 — — Akcye kredytowe 286·—. — Londyn 117 50 Srebro —·— — Napoleony 9·34½ — Lombardy 82 50 — Losy z roku 1864 173·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 293 50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 170· . — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 150·—· — Anglo-Bank 138 25. 6% Listy zast. hipoteczne 102 50. — Marki 57 70 Ruble 125 25. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 99 75.

Uposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 1 lipca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	124 50	125 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 64	1 75
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	58 —
Dukat ważny	5 46	5 58
20 frankówka	9 28	9 38
Imperyał ważny	9 56	9 67
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi. (we Lwowie za 100złr. w. a.; Oprócz blet. kupenu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)		
5% pożyczka krajowa galicyjska	99 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 25	98 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	90 —	92 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 25	99 50
6% listy zastawne Banku hipot.	102 —	103 25
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	103 —	105 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 — rub.ikop.	99 — rub.ikop.
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król. Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 25	99 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 25	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	285 50	288 50
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	167 —	169 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	296 —	304 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 25	21 50
Losy miasta Stanisławowa	25 50	27 —

Wiedeń 30 czerwca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	73 80	73 95
4⅕% Renta srebrna	74 50	74 65
4% Renta złota	89 —	89 15
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	— —	— —
4% „ „ 1860 „ 500 „	133 50	134 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 50	134 —
„ „ 1864 „ 100 „	173 —	173 50
„ „ 1864 „ 50 „	172 50	173 —
Losy Como-Renten	— —	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	103 50	104 50
Bukowińskie „ „	97 10	97 60
Galicyjskie „ „	97 80	98 20
Morawskie „ „	103 50	104 50
Niższo-Austryackie „ „	105 —	105 50
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	103 50
Szlązkie „ „	99 —	— —
Styryjskie „ „	102 50	103 50
Siedmiogrodzkie 7% „	94 70	95 20
Węgierskie „ „	94 80	95 30
Węgier. z klauz. 1867 „ „	94 25	94 75
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	127 75	128 —
6% Renta węgierska złota	111 30	111 45
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	84 40	84 60
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	136 30	136 60
Boden-Credit węgierskie 140 „	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	213 50	215 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	284 70	284 90
„ „ węgierskie 200 „	269 —	269 25
Depositen-Bank 200 „	— —	— —
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 „	790 —	800 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	826 —	828 —
Unionbank 100 „	112 90	113 10
Verkehrsbank ogólny 140 „	132 25	132 75
Wied. Bankverein 100 „	139 50	139 75
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	69 75	70 25
Alföld-Fiume 200 „ 5%	159 —	159 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	579 —	580 —
Elżbiety 210 „ „	191 50	192 —
Linz-Budweis 200 „ „	173 —	174 —
Salzburg-Tyrol. 200 „ „	162 50	163 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2525	2530
Franciszka Józefa 200 „ „	171 50	172 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	288 75	289 25
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	132 25	132 75
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 „ „	169 25	169 75
Nordwest austr. 200 „ „	175 —	175 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	193 —	193 50
Rudolfa 200 „ „	164 —	164 50
Siedmiogrodzka I 200 „ „	140 75	141 25
Staats-Eisenb.Gesell. 200 „ „	287 75	288 25
Südbbahn (Lombardy) 200 „ „	82 —	82 50
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	249 —	249 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	143 —	144 50
„ Nord-Ost 200 „ „	150 25	151 —
„ Westb. Stahlw. 200 „ „	151 75	152 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	116 30	116 60
5% „ „ „ papier. 33 lat	102 —	102 25
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	101 —	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	106 —	— —
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	99 —	100 —
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	90 25	— —
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	98 75	99 25
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	98 75	99 25
6% „ Banku Hipot. lwow.	102 50	102 80
6% „ Banku Włość. lwow.	103 —	104 —
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	103 10	103 30
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	100 —	100 50
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	101 75	102 25
5½% „ Boden-Kredit-Institut	99 —	99 50
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	89 75	90 25
Alföld-Fiume 200 „	90 30	90 60
„ Em. 1874 200 „	89 —	89 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety 100 złr. 4½%	98 25	98 75
„ Em. 1862 r. 300 „	97 75	98 25
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	101 75	102 25
„ Em. 1870 200 „	99 25	99 75
„ Em. 1872 200 „	101 50	102 —
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	99 90	100 10
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 50	106 —
„ „ wal. a. „	101 50	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	105 25	— —
„ poż. 14 milion, 1872 „	107 50	108 —
„ poż. 1876 r. 100 „	106 —	106 50
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	100 80	101 20
„ „ Em. 1873 200 „	99 80	100 20
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 „	104 75	105 25
„ „ II „ 1867 300 „	102 50	103 50
„ „ III „ 1871 300 „	102 50	103 —
Koszycko-Oderb. 200 „	90 —	90 25
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	91 25	91 50
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	95 75	96 —
„ „ III „ 1868 300 „	91 25	91 50
„ „ IV „ 1872 300 „	88 75	89 25
Nordwestb. austr. 200 „	100 30	101 10
„ „ „ Lit. B. 200 „	99 80	100 —
„ „ Em. 1874 200 „	118 30	118 50
Rudolfa 300 „	96 50	96 80
„ Em. 1869 300 „	95 —	95 25
„ Em. 1872 300 „	94 80	95 —
„ Salzka. gut. zł. 200 „	111 75	112 50
Siedmiogrodzkiej I 200 „	84 50	84 75
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	174 —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. „	123 —	123 50
„ „ 200 złr. 5%	110 25	— —
Theissb.-Gesell. „	97 50	98 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „	87 50	87 80
„ „ II Em. 200 „	83 75	84 25
„ Nordost 300 „	85 30	85 60
„ „ złotem 200 „	104 50	105 —
„ Westbahn 200 „	90 —	90 25
„ „ Em. 1874 200 „	87 —	87 50
Losy.		
5% Donau Regul. 100 złr.	112 —	112 50
Premiowe Wiedeńskie 100 „	120 —	120 50
„ Węgierskie 100 „	114 —	114 50
3% „ Tureckie 400 fr.	16 —	16 40
Kredytowe 100 złr.	180 75	181 25
Clary 42 „	— —	44 —
4% Donau-Dampfsch. 105 „	107 50	108 —
Inspruku 20 „	25 25	25 75
Keglewicha 10½ „	16 —	16 50
Krakowskie 20 „	20 —	20 50
Ofner (miasta udy). 40 „	41 —	42 —
Palffy 42 „	— —	42 —
Rudolfa 10½ „	18 —	18 50
Salma 42 „	52 —	52 75
Salzburgskie 20 „	23 —	23 50
St. Genois 42 „	45 —	45 50
Stanisławowskie 20 „	25 —	26 —
4½% Tryesteńskie 105 „	125 75	126 75
4% „ 50 „	62 50	65 —
Waldsteina 21 „	32 50	33 —
Windischgrätza 21 „	39 —	40 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 54	5 56
20-frankówki	9 36	9 37
Imperyały rosyjskie	9 60	9 62
Funty sterl. angielskie	11 73	11 78
Listy tureckie złote	10 60	10 62
Marki niemieckie za 100 marek	57 65	57 70
Ruble papierowe za 100	124 75	125 25

Lwów 28 czerwca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	300 —	304 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 75	98 75
4% „ „ „ „ „	91 —	92 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	97 75	98 75
6% „ „ Banku hipot. gal.	102 25	103 25
6% „ „ „ włościań. gal.	102 —	104 —
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	97 50	98 50
6% „ pożyczki krajowej	101 —	103 —

Warszawa 26 czerwca.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 75
kupon	— —	—4
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 30
kupon	— —	—5
4% Listy likwidacyjne	— —	85 75
kupon	— —	027

Wyszedł z druku:

Katechizm Rzymski

(Trydencki) dla plebanów (tłum. X. Kuczborskiego, ze zmianą tekstów biblijnych według tłumaczenia X. Wujka i zastąpieniem wyrazów zastarzałych nowszemi; pomnożony przeztym wykładem artykułu wiary o „**Niep. Poczęciu N. Maryi P.**" drugiego **nieomylności Papieża**; następnie **rozkładem materyi Katechizmu** do kazań na niedziele i święta całego roku: w II wydaniu Kraków ark. 38 str. 592, cena 2 zł. 80 ct. — 4 m. 25 fen. **Teologia pasterska** kompendyum w II wyd. pomnożonem i przerobionem ... w **Naukí Katechizmowe** na całość prawd Wiary Św. wyd. III ark. 37, str. 592, cena 2 zł. 80 ct. = 4 m. 25 fen. ... Potrzebne sprostowanie ukutecznione. **Można o ...** można dostać osobno po 30 ct. Biorący dzieła wprost od Autora otrzymują stosowny rabat. (1836)

Kraków ulica Kanonicza pod Nr. 118.

X. Dr. *Krukowski.*

Księgarnia F. K. Pobudkiewicza

w Krakowie, w Rynku, hotel Drezdeński,

sprzedaje po zniżonych cenach:

Asnyk (El-y). Cola Rienzi, dramat, 2 zł., zniż. 1 zł. **Dr. Bock.** Człowiek w stanie zdrowia i choroby, z 900 wyd. niemiec., z illustracjami. Cena 4 zł., zniż. na 2 zł. **Miller.** Polska w walce, str. 5·00, zniż. zł. 1·50. **Maszkowski.** Gród Nieszczyłów, 4 t., cena zł. 8·50, zniż. 2 zł. „ „ Starosta Hołobocki, 3 t., cena zł. 5·70, zniż. zł. 2. **Kraszewski.** Kopciuszek, 6 t., cena zł. 3·50, zniż. zł. 2·50. „ „ Akta babińskie, zł. 1·40 zniż. 70 c. „ „ Caprea i Roma, zł. 5·10 zniż. 2 zł. „ „ Wieczory drezdeńskie, cena zł. 2·40, zniż. 1 zł. **Moshnacki.** Historya powstania 1831 r., 4 t., cena 9 zł., zniż. 3 zł. **Kornacewski.** Dzieje Rzeczypospolitej polskiej, 9 t., cena 22 zł., zniż. zł. 10·80. **Momsen.** Historya rzymska, 4 t., 15 zł., zn. 8 zł. **Mill-Stuart.** O rządzie reprezentacyjnym, cena zł. 2·40, zniż. 60 c. **Odyniec.** Poezye, 2 t., zł. 3·50, zniż. 2 zł. **Ochorowicz.** Z dziedzina psychologa, cena 2 zł., zniż. 1 zł. **Pol.** Pacholę hetmańskie, 2 t, 6 zł., zniż. zł. 1·20 **Przeżyński.** O prawach kobiety, cena 3 zł., zniż. zł. 1·80. **X. Roderycyusz S. J.** O postępowaniu w doskonałości, 3 t., cena zł. 8·50, zniż. zł. 3·50. **Zacharjasiewicz.** Opinia parafialna, cena zł. 2·50, zniż. zł. 1·25. „ „ Marek Poraj, cena zł. 2 40 c., zniż. 60 c.

(1632-5-6)

Na tej drodze poszukuję towarzyszki życia,

która posiada majątku 26—30 tysięcy marek. Towarzyszka ta może być wdową. Mój dochód roczny 7,000 marek, liczę 35 lat. Upraszam o oferty z fotografiami franco nadsyłać do 18 lipca b. r. pod lit. **A. D.** poste restante **Swarzędz pod Poznaniem.** Dyskrecya pod **słowem honoru.** (1803-3-3)

Ból zębów wszelki i największy, usuwa natychmiast i trwale sławny **LITON**, gdy nie pomaga już żaden środek. — Fl. 40 c. — W Krakowie w apt. **E. Stockmara.** (1837-1-)

Dom giełdowo-komisowy Wilhelm Kolischer i Sp.

w Wiedniu, IX, Maria-Theresienstrasse Nr. 15, w pobliżu giełdy,

polecają się do zakupna i sprzedaży rent, akcyj kolejowych i listów zastawnych pod najumiarkowańszemi warunkami. Przy zakupnach spekulacyjnych, zatrzymuje kupione papiery aż do zrealizowania za umiarkowanem wynagrodzeniem. Zlecenia przyjmuje także w języku polskim. (1606-13-15)

Mąka kościana

z fabryki parowej

dawniej **Jakóba Feitla**

teraz **Leona Kestla w Tarnowie.**

Mam zaszczyt zawiadomić WW. PP. właścicieli dóbr, że w fabryce mojej od 25 lat istniejącej dostać można po cenach najumiarkowańszych **mąki kościanej** w wyborowych gatunkach.

Mąki tej, odpowiadającej wszelkim wymaganiom chemicznych rozbiorów, wyrabiam dwa gatunki:

I. preparowana kwasem siarczanym,

II. niepreparowana.

Za prawdziwy rzetelny towar poręczam.

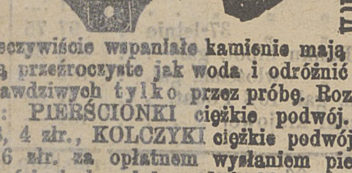
Fabryka przy rogatkach na gościńcu lwowskim.

Listy odbieram pod adresem: **Leon Kestl w Tarnowie.** (1749-4-12)

EPILEPSIE 1774-4-

(padaczkę) i wszelkie **choroby nerwowe** leczy listownie specyalny lekarz **Dr. Killisch** w Drznie (Neustadt). Już było przeszło 11,000 wypadków.

DYAMENTY



SUMATRA

Te rzeczywiście wspaniałe kamienie mają pyszny blask, są przeźroczyste jak woda i odróżnić się dają od prawdziwych tylko przez próbę. Rozsyłamy opłatnie: PIERŚCIONKI ciężkie podwój. złoto, sztuka 3, 4 zł., KOLCZYKI ciężkie podwój. złoto para 5, 6 zł. za opłatnem wysłaniem pieniędzy. Przy pierścieniach należy podać objętość.

Także z ciężkiego podwoj. złota guziczki do koszul, z kamieniami, 3, 4 zł., łańcuszki do zegarków z podwój. złota najnow. kształtów 3, 4, 5, 6 zł., łańcuszki na szyję 7 zł. (531-5-6)

Bijouteriewaaren-Fabriks-Niederlage-

BAZAR

Wien, Praterstrasse Nr. 16, Wien.

Poleca się (1844 2-)

MAGAZYN NOWOŚCI Leona Feintucha

W KRAKOWIE,

w Rynku głów., przy wchodzie w ulicę Grodzką.

Panna uzdolniona w kroju sukien damskich i szyciu bielizn, obznajomiona z gospodarstwem domowem na wsi i w mieście, poszukuje miejsca od 1 lipca. Bliższe szczegóły poste restante A. W. E. Nr. 22 w Krakowie. (1815-3-3)

WDOWA w średnim wieku, uzdolniona w krawieczyźnie, poszukuje miejsca za bonę lub do gospodarstwa. — Wiadomość pod lit. *U. W. Nr. 100* poste restante Kraków. (1762-3-3)

Praktykant

z ukończoną IV klasą gimnazyalną, znajdzie pomieszczenie w **aptece „pod Koroną" Józefa Trauczyńskiego w Krakowie.** (1813-3-3)

STYRYJSKIEJ

ŚWIEŻEJ KROWIANKI

dostać można

w aptece „pod Gwiazdą" Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (825 26-)

APTEKA wraz z kamienicą

ś. p. Antoniego Dra Buchelta w **Tarnopolu** jest każdego czasu z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość tamże. (1828-3 4)

Uczeń VI kl. gim. Św. Jacka poszukuje lekcyj, ręcząc za sumienną pracę, wynadgrodzenie małe. Najsłabszym uczniom podejmuje się w krótkim czasie dać gruntowną podstawę. Bliższa wiadomość: Bronisław Marya S. poste restante Kraków. (1839-2-3)

Znaimskie

wiśnie sercowe

uznane w najlepszym gatunku, codzień świeżo z drzewa zrywane, **w koszykach** po **5 kilo** czyli 10 funt. cłow. rozsyła pocztą za nadesłaniem tylko **2 zł. w. a. za koszyk 5 kilo** opłatnie do wszystkich stacyj pocztowych Austryi-Węgier i całych Niemiec.

S. M. Zeisel w Znojmie *(Znaim).*

Większe partye jak najtaniej wedle umowy. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (1686-18-30)

Śmierć pluskwom!

Arabski pewny środek bez barwy i zapachu! **Bez plam** w bieliźnie łóżek! Porcya 30 c. na 6 łóżek u **E. Stockmara** w Krakowie. (1838-2-)

TEGOROCZNE

naturalne wody mineralne,

również najdoskonalszy

Portland Cement

po znacznie zniżonych cenach

W HANDLU

J. Schaitter i Spółka w Rzeszowie.

(1274-10-10)

Sprzedaż inwentarza.

Z powodu wydzierżawienia majątku Céwków, w powiecie Cieszanowskim, odbywać się będzie na folwarku **Niemstów**, pół mili od Cieszanowa, **w dniu 5 lipca i dni następnych w drodze licytacyi** sprzedaż 74 koni roboczych, 90 wołów roboczych, 90 krów, 160 sztuk jałownika różnego wieku, 6 buhajów, 900 owiec „Negretti" — tudzież maszyn i wszelkich narzędzi gospodarskich. (1807-3-3)

Podpisany ma zaszczyt oznajmić, iż objął **kamieniołomy** i **piece wapienne** systemu **angielskiego** w **Dębnikach** nad brzegiem Wisły, będące własnością JW. hrab. **Lasockiego** i dostarcza **wapno, kamienie** i **cegły** w najlepszym gatunku po cenach przystępnych.

Oprócz podpisanego — przyjmuje wszelkie zamówienia P. **Roman Silberbach w Krakowie** przy ulicy Sławkowskiej pod L. 263.

Poleca się również wapno do uprawy roli. (1818-3-14)

Wiktor Ferber w Podgórzu.

F. Bruno Hahn w Krakowie

przy ulicy Grodzkiej L. 53,

handel towarów galanteryjnych, norymbergskich, stor, zabawek i magazyn robót haftowanych,

poleca

wodę kolońską prawdziwą i najlepszą

z firmą

Johann Maria Farina

gegenüber dem Neumarkt.

Firma ta dostarcza do Dworów austryackiego, tureckiego, włoskiego, hiszpańskiego, portugalskiego i greckiego, i jest powszechnie lubianą, — oprócz tej ma także na składzie wodę kolońską z następujących firm:

Johann Maria Farina gegenüber dem Julisch Platz

Johann Maria Farina „ Altenmarkt

Johann Maria Farina opatrzoną **Nr. 7412.**

Parfumerye, wody, pasty, proszki do czyszczenia zębów i płukania ust, wody do mycia i udelikacenia cery na twarzy i do niszczenia piegów; tynktury do farbowania włosów, wody do mycia i oddalania łupieżu, do konserwowania przeciwko siwiźnie i wypadaniu włosów; octy tualetowe i tympodobne kosmetyki, zawsze świeże i z najlepszych źródeł zagraniczn francuskich i angielskich. (1827-1-)

Słuchajcie! patrzcie i dziwcie się!

Wskutek likwidacyi niedawno upadłej znacznej **fabryki Britannia srebra** sprzedaje się następne **47 sztuk** bardzo trwałych **przedmiotów z Britannia srebra tylko za złr. 6·95**, jako zaledwie 1/4 część kosztów wyrobu, a zatem **prawie zadarmo:**

6 bar. pięk. **noży stołowych**, trzonki z Britannia srebra z prawdz. angielskiemi stalowemi ostrzami

6 ślicznych **widelców** z Britannia srebra z jednej sztuki.

6 ciężkich ładnych **łyżek** z Britannia srebra.

12 **łyżeczek** z Britannia srebra najlepszego gatunku.

1 ciężka **chochelka** z Britannia srebra.

1 ciężka **chochla** „ „

6 **sztućców** „ „

6 **podstawek** „ „ ślicznie cyzelowanych

1 ciężki **koszyk na chléb** z Britannia srebra

2 gustowne **świeczniki stołowe** „ „

Wszystkie tu wymienione trwałe i prakt. to w. z Britsreb., kosztowały dawniej 25 złr., teraz zaś **tylko 6 złr. 95 c.**

47 szt. Wszystkie te przedmioty wykonane są z najlepszego Britannia srebra, jedyny metal na świecie, który nigdy nie czernieje i nieda się odróżnić od prawdziwego srebra nawet po 30 latach, **za co się poręcza.**

Prócz tego do nabycia:

18 **noży, widelców i łyżek** z Britannia srebra po 6 sztuk, wszystkie 18 razem złr. 3·75

6 takich **łyżeczek**		dawniej złr. 3·—,	teraz tylko złr.	—·60
1 **chochla**	z Britannia srebra	„ „ 3·—	„ „ „	1·—
1 **chochelka**	„ „	„ „ 1·50	„ „ „	— 50
6 **podstawek**	„ „	„ „ 5·—	„ „ „	1 50
6 **sztućców**	„ „	„ „ 4·50	„ „ „	1·50
1 **cukierniczka**	„ „	„ „ 4·—	„ „ „	1·20
1 para **lichtarzy**	„ „	„ „ 3 50	„ „ „	1·20
1 „ „ większych	„ „	„ „ 2·— i 3 złr.		
1 **dzwonek stołowy**	„ „	„ „ 4·—,	teraz tylko „	1·—
1 **puharek do jaj**	„ „	„ „ —·60	„ „ „	—·30
1 **solniczka i pieprzniczka**	„ „	„ „ 2 50	„ „ „	—·75
1 **karafka na ocet i oliwę**	„ „	tylko „ 3·50 i złr. 4·50		
1 **pudełko na zapałki** na stół	„ „	dawniej „ 3·—,	teraz tylko „	—·95

Imbryczki do kawy lub herbaty po złr. 2, 2·50 3 4; szczypczyki do cukru po c. 35, 50. 80, złr. 1; cukierniczki po złr. 2, 2 80, 4; posypywacze cukrem po c 25. 40, 75. 90, złr. 1; karafki na ocet i oliwę po złr. 2, 4; musselniczki po c. 75, 95, złr. 1·70, 2·80, 3 25, 4; i wiele innych przedmiotów.

Jako dowód, że moje ogłoszenie nie polega na

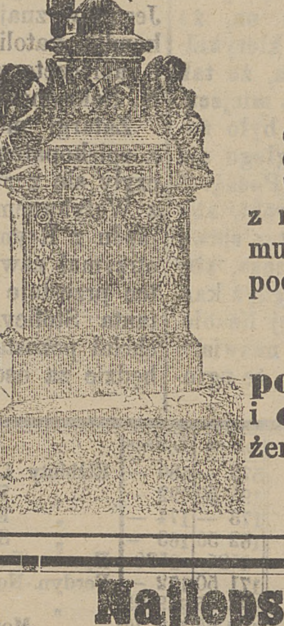
żadnem oszustwie,

obowięzuję się niniejszem publicznie do **do przyjęcia napowrót bez trudności** towaru, jeżeli nie będzie odpowiednim. Zwracam uwagę na otrzymane podziękowania, które porządkowo ogłaszać będę. Kto zatem chce otrzymać towar dobry i trwały a nie chołotę, niechaj się uda do podpisanej firmy: (1782-1-12)

General-Depot der I. engl. Britannia-Silber-Fabriken

A. Fraiss,

Wien, Rothenthurmstrasse 9, gegenüber dem erzbischöflichen Palais.



PRACOWNIA KAMIENIARSKA Fabiana Hochstima

w Krakowie, ulica św. Gertrudy,

wprost kościoła Dominikanów,

zaopatrzona jest w

NAGROBKI

z najtrwalszego piaskowca własnych łomów, marmuru lub granitu wykończone, w różnych cenach począwszy od złr. 30 w. a. Przyjmują się zamówienia i wedle nadesłanych rysunków;

oraz

posadzki różnobarwne marmurowe i ogniotrwałe mozaikowe, które po ułożeniu podobne są do kobierca. (1510-6-12)

Ceny zniżone.

Najlepszem wstrzykiwaniem

przeciw **śluzotokowi, wydzieleniom śluzu mężczyzn i kobiet i chronicznym nieżytom pęcherza,** jest wedle doświadczeń zebranych w **wielkich** szpitalach francuskich, angielskich i belgijskich **Bergera płyn smołowcowy;** jest on skuteczniejszym, silniejszym i trzy razy tańszym jak Matico i inne preparata. **Cena flaszki Bergera płynu smołowcowego** wraz z lecznicznym opisem użycia **60 c. w. a.**

Upoważnione składy mają następni **aptekarze: w Krakowie** W. Redyk, E. Stockmar i A. Dylski; we LWOWIE P. Mikolasch, S. Rucker, Blumenfeld i L. Tepa; w BRODACH E. Liszka; w DROHOBYCZU L. Dobrzyniecki; w NOWYM SĄCZU Jakubowski; w SAMBORZE Aleksiewicz; w STRYJU L. Gärtner; w STANISŁAWOWIE Macura; w SUCZAWIE Karczewski; w TARNOPOLU Jamrogiewicz; w TARNOWIE A. TENCZYN. (1237-11-)

Zamówienia listowne wykonane będą przez te składy odwrotnie za **zaliczką pocztową.**

Odznaczony w Lyonie 1872, Wiedniu 1873, Paryżu 1878 srebrnym medalem.

Saxlehnera zdrój gorzki

Hunyadi János

zbadany przez Liebiega, Bunsena, Freseniusa, tudzież wypróbowany i ceniony przez słynnych lekarzy, jak Bamberger, Warschauer, Virchow, Hirsch, Spiegelberg, Scanzoni, Buhl, Nussbaum, Esmarch, Kussmaul, Friedreich, Schultze, Ebstein, Wunderlich itd. zasługuje słusznie być poleconym jako

najlepszy i najskuteczniejszy z wszystkich zdrojów gorzkich.

Składy są we wszystkich znanych handlach wód mineralnych i prawie we wszystkich aptekach, jednak należy żądać zawsze wyraźnie Saxlehnera wodę gorzką. (1168-15-25)

Właściciel: **Andrzej Saxlehner, w Budapeszcie.**

Salon Mód Józefy Zawistowskiej,

Kraków, Rynek 46,

przyjmuje wszelkie zamówienia Strojów damskich i dziecinnych, miejscowe i na prowincyę; także udziela się lekcyj kroju. (1835-2-5)

Biuro specyalne nauczycielskie HELENY NOWOLECKIEJ

w Krakowie,

ulica Gołębia niższa Nr. 183,

poleca **nauczycielki i nauczycieli** odpowiednio ukwalifikowanych naukowo i lingwistycznie, (1617-5-12)

tudzież

bony z zagranicy, z wszelką rękojmią. Zlecenia te załatwia listownie lub za osobistem porozumieniem.

Pierścionki pamiątkowe

SREBRNE, EMALIOWANE, z napisem

poleca (1713 4-)

magazyn towarów galanteryjnych, zabawek dziecinnych i parfumeryj

Wilhelma Fenza

W KRAKOWIE.

SKŁAD

Sukien męzkich Ferdynanda Kosiby

przeniesionym został

z domu pod Nr. 198 przy ulicy św. Anny do **domu Br. Milleskiego w Rynku głównym pod Nr. 23.**

Polecając się łaskawym względom Szan. Publiczności, ręczę za dobroć materyału, eleganckie wykonanie według żurnali i przystępne ceny.

(1760-3-3) Z uszanowaniem **F. Kosiba.**

Bergmanna

mydło na piegi

do **zupełnego** usunięcia piegów, sztuka 45 ct. W Krakowie u W. Redyka. (976-15-20)

Brazylia.

Celem informacyi o ***odjazdach parowców*** z ***Antwerpii*** należy się udać do podpisanego. (1589-3-4)

Jan Schulz,

Canal de l'Amidon Nr. 40

w ***Antwerpii*** (w Belgii).

W Pruchniku

w powiecie Jarosławskim, gdzie w trzechmilowym promieniu niema żadnego lekarza, pożądanym byłby **Doktór medycyny,** tak dla miejscowości, jak i okolicy. — Bliższej wiadomości udzieli apteka w miejscu. (1830-2-2)

Do mojej fabryki rumu i likierów, tudzież handlu kolonialnego, win i cygar, hurtownego i częściowego, **poszukuję zaraz ucznia** (katolika).

Mysłowice.

(1822-2-2) *T. Hawliczek.*

Wieś

w bliskości Krakowa, z odpowiedniemi budynkami i dworem, jest zaraz do wydzierżawienia. Wiadomość w **Biurze K. Wolańskiego** w Krakowie, plac Franciszkański Nr. 143. (1824 2-3)

Najlepszą bryndzę górską

w drewnianych baryłeczkach dowolnej wielkości, brutto kilo po 48 cent.

Sér klenocki

w okrągłych małych bochenkach, kilo po 70 cent. poleca (1784 2-2)

Emil Czibur

w **Jelszawie (Jólsva)** w Górnych Węgrzech.

Zupełnie nieprzemakalne

płaszcze letnie i jesienne

z najlepszej styryjskiej wełny owczej, we wszelkich barwach: szare, brunatne, lub czarne.

Płaszcz deszczowy z kapturem	złr. 7·—
Płaszcz podróżny lub myśliwski z kapturem . . .	„ 10·50
Mężykow	„ 12—16
Hawelok	„ 12—16
Jupka pakłakowa lub styryjskie sakko	„ 10—16
Modne **damskie paltoty** gustowny i zgrabny krój .	„ 10—16

Nieprzemakalne kapelusze styryjskie

z delikatnego, miękkiego lub sztywnego pakłaku, bardzo praktyczne nakrycie głowy dla **mężczyzn, pań** lub **dzieci** złr. 2·50 do 4 złr.

Wszelkie gatunki letniego, jesiennego lub zimowego pakłaku, oraz modne wzorzyste materye pakłakowe, zupełnie nieprzemakalne, policza najtaniej na metry lub w dowolnych gotowych sukniach i dostarcza natychmiast za zaliczką pocztową handel sukien **JANA GÜNZBERGA** w **Graz** w Styryi. (1737 3-8)

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu

W KRAKOWIE

wypłaca Członkom swoim za rok 1879

7 1/2 % dywidendy

względnie dodatkowo 2 1/2 % do poprzednio już wypłaconych 5% od udziałów wpłaconych do dnia 1go października 1879 r.

Dywidenda odebraną być może w kasie Towarzystwa w Krakowie, lub w kasie filii we Lwowie, tylko za okazaniem książeczki udziałowej, nie odebrana zaś do 31go grudnia b. r., dopisuje się do udziału w myśl § 6 statutów.

Zarazem zawiadamia Dyrekcya, że od d. 1go czerwca począwszy, ustanawia stopę procentową od weksli swych Członków na (1861-1-2)

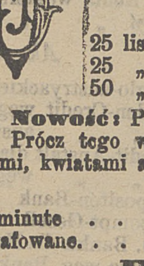
6 1/2 %

Kraków d. 1 czerwca 1880 r.

Dyrekcya.

KOLOROWO WYTŁOCZONY

półpodłużny monogram!



1 pudełko z 50 listami i 50 kopertami, silny biały angielski żłobkowany papier 1 złr. 25 cnt.

1 pudełko z 50 listami i 50 kopertami, silny różnokolorowy żłobkowany papier 1 złr. 75 cnt.

1 pudełko z 50 listami i 50 kopertami, biały prawdziwy angielski papier Stanley 2 złr. 50 cnt.

włącznie z powyższemi monogramami,

1 pudełko z 50 listami białemi i 50 kopertami bardzo gustownemi z pojedynczemi literami 1 złr. — cnt.

Listy i koperty w **kwadratowym kształcie.**

25 listów i 25 kopert z literami	złr. 1·60
25 „ „ 25 „ „ wesołemi figurami	„ 1·80
50 „ „ 50 „ „ dwukolorowem monogramem	„ 2·50

Nowość: Papier listowy turystowski pudełko 25 listów 25 kopert 1 złr. 60 cnt.

Prócz tego wielki skład papieru listowego i kart korespondencyjnych z emlematami, fiołkami, kwiatami alpejskiemi, jaskółkami, psami, sylwetkami i t. p. (768-16-)

Bilety wizytowe

à la minute	od złr. —·60 za 100 wzwyż
litografowane	„ „ 1·20 „ 100 „

Edward Boschan w Wiedniu,

skład papieru, Stefansplatz, Jasomirgottstrasse 6.

Nowość. Niema fałszywych pieniędzy.

Kamień probierczy na złoto, srebro, kosztowności itp. w małym formacie kieszonkowym, niezbędny dla każdego kupca, urzędnika kasowego, złotnika, osób prywatnych W pudełku 85 c. Odprzedającym stosowny rabat.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*